Nr. 287. Lwów — Sobota dnia 16 Grudnia. Rok 1899.

Wychodzi w dni powszednie, o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową:
w kraju i Austryi miesięcznie 1 złr. 10 ct.
w Niemczech ... [illegible]
w innych Państwach ... [illegible]
Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
[illegible]

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

[illegible]
Ceny ogłoszeń
[illegible]
wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
W drobnych ogłoszeniach
tłustym petitem za każde słowo 2 ct.
tłustym garmondem „ „ 3 ct.
koresy prywatne [illegible]
Nadesłane za wiersz ... [illegible]
Ogłoszenia wiersz petitowy albo jego miejsce ... [illegible]
Reklamy po kronice wiersz petit. 50 ct.
Wyłącznie pod przeglądem politycznym na pierwszej stronicy wiersz petitowy ... [illegible]

Dziś: św. Adelajdy Ces. | Jutro: św. Łazarza | Warwary M. N. 26 po S. Ś. 1 | Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI.* | Wschód słońca o g. 7 m. 52, Zachód „ „ 4 m. — | Długość dnia godzin 8 m. 8, Ubyło dnia od wczoraj 0 m.

Znowu klęska angielska.

Zawiodły nadzieje angielskiego ministra Chamberlaina na sojusz z Niemcami i Stanami Ameryki północnej. Z mowy hr. Bülowa, wygłoszonej w parlamencie niemieckim przed dwoma dniami, dowiedziała się Anglia, że Niemcy będą popierały wyłącznie tylko swoje własne interesy, nie angażując się do żadnych innych. Amerykanie jeszcze dosadniej odtrącili wyciągniętą dłoń p. Chamberlaina: w waszyngtońskim senacie wniósł przyjaciel prezydenta Mac-Kinleya, senator Mason, rezolucyę, w której powiedziano, że sercem ... Amerykanów towarzyszą Boerom w ich walce o niepodległość i że tę wojnę uważają Stany Zjednoczone za walkę demokratyzmu z monarchizmem, a ponieważ Stany tradycyjnie stają po stronie ideałów demokratycznych, przeto uważają za konieczne w tym wypadku wyrazić Boerom sympatyę i nadzieję, że ich walka będzie uwieńczona pomyślnym skutkiem. Ta rezolucya była przez senat wysłuchana bardzo uważnie, przyjęta oklaskami i odesłana do komisyi spraw zagranicznych. Oprócz tej przykrej dla Anglii manifestacyi musi ona jeszcze się liczyć z coraz burzliwszem usposobieniem w Irlandyi, gdzie nietylko prasa i nietylko ludność na licznych zgromadzeniach okazuje swą sympatyę dla Boerów, ale i rady miejskie uchwalają rezolucye, potępiające wojnę, toczącą się w Afryce południowej. Zaledwie kilka dni temu p. Chamberlain w swej leicesterskiej mowie był tak pewny siebie, tak ufał w możliwość sojuszu Anglii z Niemcami i z Unią północno-amerykańską, że o prasie francuskiej, potępiającej postępowanie Anglii względem Boerów, odezwał się z wielką pogardą, przyczem zacytował następujący wiersz, ułożony niemal przed stu laty przez ministra Canninga przeciw krytykom wielkiego Pitta:

Wiem, żeś być zdolen bardziej obelżywym,
Miarę swych szalbierstw zwiększać co godzinę,
Głupszym już tylko, niż jesteś, nie będziesz,
Bo w tem podniebną zdobyłeś wyżynę.

Rozdrażnienie, któremu Chamberlain dał wyraz w tym wierszu, wskazywało, że on sam już traci równowagę umysłu. I rzeczywiście musiał być wówczas pełnym złych przeczuć i trwogi. Bo właśnie wtedy już była dokonana przez jenerała Bullera owa gruntowna zmiana strategicznego szyku wojsk angielskich, o której pisząc w Nr. 272 rzekliśmy, że może ona „dać Anglikom ogromnie pomyślne rezultaty, ale oczywiście wszystko zależy od wyniku bitew, bo tylko one stanowią o wartości strategicznych ruchów: Jeżeli bitwa wypada zwycięsko, to o prowadzącym do niej ruchu strategicznym mówi się, że był znakomitym, w przeciwnym zaś razie uważa się go za fatalny, a to nietylko dlatego, że wszystko dobre, co się dobrze kończy, lecz że naprawdę zła bitwa, jako złe zakończenie strategicznego ruchu, niweczy wszystko: czas, drogi na wojnie, siły żołnierskie, wydane pieniądze i t. d. Co przed bitwą miało swój rozumny cel, to wszystko po nieszczęśliwym boju staje się zawadą, której nieraz niepodobna usunąć“.

Pisaliśmy tak 27 listopada, bośmy widzieli, jak zapewne wszyscy bezstronni widzowie, ogromne niebezpieczeństwo, na jakie naraziła się armia angielska, zmieniając swój szyk strategiczny. W kilku słowach przypomnijmy tu ów moment, a dla lepszego zrozumienia rzeczy powiedzmy obrazowo, że Transwaal z Oranią wcina się w angielskie posiadłości tak, jak południowa Skandynawia wcina się w morze Bałtyckie. Otóż wyobraźmy sobie, że ktoś wojskami swemi atakuje Szwecyę ze wschodu, mając na celu głównie Sztokholm, potem zaś naraz część swoich wojsk przerzuci na zachodni brzeg Szwecyi i nie zaprzestając ataku na Sztokholm, zacznie jednocześnie szturmować Göteborg. Właśnie tak postąpił Buller: nie zaniechał on kampanii w Natalu, a więc na wschód od Transwaalu, lecz równocześnie pchnął dość silną dywizyę jenerała Methuena na zachodnią granicę Transwaalu, dając mu za cel odsiecz Kimberleyu, a następnie ruch po równinach w głąb Transwaalu. Gdyby się powiódł ten bardzo śmiały plan, Boerowie, wzięci we dwa ognie, musieliby przed Anglikami pochylić swe sztandary, lecz żeby ów plan mógł być pomyślnie wykonany, trzeba go było wykonać bardzo liczną armią, a to dlatego, że między armią wschodnią (w Natalu) i armią zachodnią (jenerała Methuena) koniecznie trzeba było utrzymać związek zapomocą licznych oddziałów, któreby nie pozwoliły Boerom rozciąć Anglików na dwie części, niemające ze sobą żadnego łącznika. Napoleon I powiedział: *Qui tourne, est tourné*, — kto kogoś obraca, ten może być przez niego obrócony, a to właśnie nic straszniejszego nad takie wpadnięcie we własną pułapkę. Anglicy zbyt mało mieli sił na zabezpieczenie bardzo długiej linii od pozycyi jen. Bullera nad rzeką Tugelą, niedaleko Ladysmith, do pozycyi jen. Methuena w pobliżu Kimberleyu — i w tem właśnie odrazu tkwiło niebezpieczeństwo ich ogromnie śmiałego planu. Londyńskie ministeryum wojny musiało przecież wiedzieć, czem grozi takie rozdwojenie sił, więc musiał także o tem wiedzieć p. Chamberlain i dlatego zapewne był tak niesłychanie rozdrażniony podczas swej leicesterskiej mowy.

I rzeczywiście, stało się teraz najgorsze, co się stać mogło. Na długiej linii między pozycyami jenerałów Bullera a Methuena można było postawić tylko słabe oddziały jen. Catacre, [illegible] linii [illegible]. Jen. Catacre zajął góry Strom. oszańcował się na nich w ten sposób, żeby móc z nich w razie potrzeby czynić wycieczki na wschód lub na zachód i przeszkadzać Boerom, gdyby tylko chcieli [illegible]. [illegible] Boerowie. Oni jednak z niesłychaną brawurą zaatakowali samego jen. Catacre i tak wywiązała się bitwa, która w telegramach nosi nazwę boju pod Strombergiem. Moment do tej walki był przez Boerów wybrany świetnie, bo właśnie ruszyli oni do ataku wtedy, gdy jen. Catacre wysłał z oszańcowanego obozu połowę swego oddziału na daleki rekonesans. Gdy ów oddział po długim marszu stanął na nocleg, nagle jakby z pod ziemi wyrosły zastępy boerskie i rzuciły się na znużonych Anglików. W jasną noc księżycową rozpoczął się zacięty bój i rychło się skończył spiesznym odwrotem Anglików. Inny oddział boerski równocześnie uderzył na oszańcowany obóz jenerała Catacre w górach Stromskich i stamtąd również wyparł Anglików, a potem pędził ich przed sobą aż do godziny 7 z rana. Jak zwykle, Anglicy w swych telegramach podają, że zabitych i rannych mają bardzo niewielu, a tylko stracili 600 ludzi, wziętych do niewoli.

Choćby nawet tak małe były straty angielskie, zawsze jednak strategiczne znaczenie tej klęski jest ogromne. Jenerał Catacre, uciekając przed Boerami, cofnął się daleko na południe, aż do miasta East-London, a zatem jego dywizya już nie tworzy ogniwa łączącego armię Bullera z armią Methuena, Boerowie zaś, którzy zwyciężyli pod Strombergiem, mogą się rzucić na tyły dywizyi Methuena. Jakoż, o ile o tem można sądzić z wczorajszych telegramów, donoszących o nowych bojach nad rzeką Modder, Boerowie wykonali ten ruch, oskrzydlający Methuena.

Bitwa pod Strombergiem i następne późniejsze walki nad rzeką Modder mogły być same przez się niezbyt krwawe, chociaż donosząc o tych walkach Anglicy już się przyznają do strat dość znacznych. Ale strategiczne znaczenie tych ostatnich angielskich porażek jest ogromne. Jeżeli siły boerskie są dostateczne do wyzyskania owych ostatnich sukcesów, to cały strategiczny plan angielski będzie zniweczony — i tego właśnie ogromnie się obawiają w Londynie, gdzie całe rozdrażnienie zwraca się przeciw jen. Catacre, jako przeciw wodzowi, wrzekomo nieoględnemu. Naszem jednak zdaniem, mniej zawinił ten jenerał, aniżeli naczelny wódz Buller, bo on przecież jest autorem strategicznego planu, który teoretycznie jest niezaprzeczenie świetny, lecz żeby mógł być z powodzeniem wykonany, trzeba byłoby mieć Anglikom co najmniej trzy razy tyle wojska, ile go mają w całej Afryce południowej.

Znowu tedy na teatrze wojny powstała chwila przełomowa — jedna z tych, które decydują o dalszym ciągu kampanii; i znowu położenie Anglików jest bardzo niekorzystne. Byłoby zaiste dobrze, gdyby oni nareszcie zechcieli skorzystać z tej chwili dla nawiązania rokowań pokojowych.

Trudno wprawdzie wyobrazić sobie, ażeby Anglia sama dała inicyatywę do takich rokowań pokojowych. Byłoby to z jej strony formalnem uznaniem się za zwyciężoną, a mimo wszelkich porażek rzeczywista potęga Anglii jest jeszcze tak wielka, że może ona sobie oszczędzić upokarzającego kroku. Ale oto wedle doniesień dzienników niemieckich, właśnie teraz Anglia mogłaby bez uchybienia swej dumie wycofać się z tej niefortunnej kampanii afrykańskiej. Podług tych doniesień, konsul Stanów Zjednoczonych w Pretoryi p. Macrum wyjechał do Waszyngtonu w misyi powierzonej mu przez prezydenta Krügera; chodzi mianowicie o uproszenie rządu Unii północno amerykańskiej, aby wystąpił z interwencyą, którаby w sposób honorowy dla obu stron położyła koniec wojnie.

Sytuacya.

Piszą nam z Wiednia, 14 grudnia:

Także dziś w sprawie ekonomicznego przesilenia parlamentarno-rządowego w Austryi zaznaczają się dwa wręcz przeciwne prądy. Jedni zapewniają, że gabinet hr. Clary'ego nie myśli wcale o dymisyi; drudzy przeciwnie przewidują, że nastąpi ona jeszcze przed świętami. Najbardziej stanowczą w tych zapowiedziach jest *Neue Freie Presse*. Podnosi ona, że skoro uchwalenie ustawy o przekazach podatków spożywczych przed 1-szym stycznia jest niemożliwem, skoro hr. Clary wzbrania się wprowadzić tę ustawę za pomocą § 14, a natomiast p. Szell oświadczył wczoraj w sejmie węgierskim, że ustawa wymieniona musi wejść w życie 1-go stycznia, — nie pozostaje nic innego, jak powołanie nowego gabinetu, któryby także tę ustawę ugodową, jak wszystkie inne, wprowadził za pomocą § 14 — à la Thun-Kaizl. Tym sposobem, owocem obstrukcyi młodoczeskiej byłyby nowe rządy § 14, tudzież ubezwładnienie parlamentu. Na to wskazuje także *Fremdenblatt*, przypominając Czechom ciężką odpowiedzialność, jaką ściągają na siebie, i wzywając inne stronnictwa prawicy, aby nie pozwoliły na takie ponowne ubezwładnienie parlamentu. Wszystko, co można powiedzieć w tej mierze, powiedziano już tyle razy, że nie warto powtarzać prawd odnośnych.

W każdym razie dziś stoją rzeczy tak, że uchwalenie na czas ustawy o przekazach podatków spożywczych, która stała się osią sytuacyi politycznej, nie jest jeszcze wręcz niemożliwem. Pomimo obstrukcyi młodoczeskiej, na wczorajszem posiedzeniu komisyi ugodowej referent p. Tollinger przedstawił referat, który ewentualnie może być uchwalony dzisiaj. Przy tej sposobności pokazało się znowu, że o klubach prawicy ciągle pewni intryganci ogłaszają fałszywe i podstępne nibyto biuletyny. I tak przedwczoraj doniesiono, że p. Tollinger przedstawi referat dopiero po uchwaleniu ustawy o kwocie w Sejmie węgierskim. Tymczasem na wczorajszem posiedzeniu komisyi ugodowej dr. Tollinger oświadczył, że podjął się referatu pod warunkiem, aby trzecie czytanie ustawy o przekazach odbyło się dopiero po uchwaleniu ustawy o kwocie w Sejmie węgierskim, na co hr. Clary zgodził się, to bowiem znaczy coś zupełnie innego, niż pierwotnie rozgłaszana w interesie obstrukcyi wiadomość, którą wczoraj nazwaliśmy dziwaczną. „Trzecie czytanie“ jest czystą formalnością, która nie trwa zwykle dłużej, niż kilkanaście minut. Zawsze więc jest rzeczą możliwą, że pomiędzy 15-tym a 22 grudnia ustawa o przekazach będzie uchwalona w Izbie. Obstrukcya młodoczechów nie może temu przeszkodzić, jeżeli inne stronnictwa prawicy, w myśl swych oświadczeń i swej tradycyi, przyczynią się energicznie do załatwienia tej niewątpliwej konieczności państwowej.

Powinno zaś zdawać się, że wskutek wczorajszej uchwały klubu młodoczeskiego, która ogłasza urzędownie obstrukcyę przeciwko ustawie, uznanej przez inne stronnictwa prawicy jako konieczność państwowa, inne, zachowawcze stronnictwa prawicy zostały zwolnione od wszelkiego dalszego uwzględniania interesów klubu młodoczeskiego. Wypowiedzianym wyraźnie w projekcie adresu hr. Dzieduszyckiego warunkiem zawartego w kwietniu 1897 r. sojuszu prawicy jest gotowość sprzymierzonych stronnictw do uczynienia zadość koniecznościom państwowym. Nie był to wtedy żaden z ogólników, któremi obozy parlamantarne upiększają swoje programy, lecz zapewnienie to odnosiło się explicite do ugody z Węgrami. Bo właśnie celem jej przeprowadzenia w parlamencie powstała wówczas prawica. Stronnictwo, które teraz obstrukcyą przeszkadza załatwieniu tej głównej na razie konieczności państwowej, tem samem narusza fundamentalną podstawę sojuszu, a zatem rozbija go. Wystarcza zresztą uważnie odczytać wczorajszą 5 godzinną mowę obstrukcyjną d-ra Forszta (który jednak wytrwałością obstrukcyjną nie dorównał „sławnemu“ Lecherowi!), aby zrozumieć, jak szeroka przepaść dzieli stanowisko tego lewego skrzydła klubu młodoczeskiego od stanowiska stronnictw umiarkowanych i dbałych o jedność i przyszłość monarchii!

Przełomowa chwila.

Przesilenie wewnętrzne w Austryi zaostrzyło się do tego stopnia, że najbliższe już nie dni, ale, rzec można, godziny, muszą przynieść jakiś zwrot. Jednem słowem, chwila jest w całem tego słowa znaczeniu przełomowa: stoimy nie tylko w przededniu prawdopodobnej zmiany rządu, ale także przed możliwością nowych rządów za pomocą paragrafu czternastego. Punkt ciężkości sytuacyi leży w tem: czy możliwą jest rzeczą przeprowadzić parlamentarne załatwienie ustawy o rozdziale podatków spożywczych (Ueberweisungsgesetz) w ten sposób, ażeby ta ustawa już z Nowym Rokiem mogła wejść w życie. Owóż co do tego widoki są jak najgorsze. Młodoczesi oficyalnie już zapowiedzieli obstrukcyę przeciw tej ustawie i nie będą się nawet potrzebowali zbytnio wysilać, ażeby zmarnować tych kilka dni, jakie parlament ma do dyspozycyi. — Lecz nie dość tego. Przypuściwszy nawet, że jakimś niezwykłym i nieprawdopodobnym sposobem, naprzykład przez obradowanie dniem i nocą aż do ukończenia sprawy, powiedzie się złamać opór młodoczechów, to jeszcze nie ma niewzruszonej pewności, czy ustawa o rozdziale podatków będzie mogła wejść w życie. Oto nie ma bowiem pewności, czy znajdzie się w Izbie większość dla tej ustawy, gdyż stronnictwa niemieckie zastrzegły sobie co do niej swobodę głosowania, jak uznają za stosowne. Odrzucenie zaś przez parlament tej ustawy równałoby się obaleniu całej ugody, bo gdy raz oświadczy się przeciw niej większość parlamentarna, wtedy już nie można jej żadną miarą wprowadzić na podstawie paragrafu czternastego.

Obawę tę podziela podobno sam naczelnik rządu węgierskiego p. Koloman Szell i dlatego zwrócić się miał do hr. Clary'ego z prośbą, aby wstrzymał się jeszcze z poddaniem tej ustawy pod ostateczną decyzyę parlamentu austryackiego, bo może przecież okaże się, że nie ma innego wyjścia, jak wprowadzenie jej w życie na podstawie §. 14go. Na każdy więc sposób, czy ustawa o rozdziale podatków spożywczych nie będzie mogła być przed świętami załatwiona, czy zostanie odrzucona, czy też wycofana — hr. Clary będzie musiał ustąpić, gdyż zapowiedział w Izbie, że paragrafem czternastym posługiwać się nie będzie. Jakoż dymisyę jego, i to bardzo rychłą, zapowiadają nawet najżyczliwiej dlań usposobione organy lewicy niemieckiej. Co potem? Prawdopodobnie nowa edycya rządów przy pomocy paragrafu czternastego. Prasa niemiecka przewiduje tę ewentualność i już z góry zwala odpowiedzialność za nią na autonomiczną większość parlamentarną. Ze strony czeskiej dają jednak do zrozumienia, że jeszcze nie wszystko stracone i że byle ustąpił znienawidzony przez Czechów gabinet hr. Clary'ego, to mimo krótkości czasu, ustawa o rozdziale podatków będzie mogła być parlamentarnie załatwiona i zostanie przyjęta, gdyż Czesi przyłożą rękę do tego. Nadzieja to jednak bardzo słaba, gdyż niewiadomo, czy w takim razie Niemcy nie obejmą obecnej roli młodoczechów. Może jutrzejsze posiedzenie pełnej Izby poselskiej wyjaśni nieco tę ponurą sytuacyę.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 15 grudnia.

Prezydent dr. **Małachowski**, otworzywszy wczorajsze posiedzenie, poświęcił wspomnienie śp. drowi Franciszkowi Hoszardowi, którego Rada stojąc wysłuchała. — Następnie przyszła pod obrady rezygnacya p. Karola Schayera z godności II-go wiceprezydenta miasta. W sprawie tej podał p. prezydent do wiadomości, że otrzymał od pp. Piętaka, Dulęby, Roszkowskiego, Piepes-Poratyńskiego i Byka, posłów do Rady państwa, a zarazem radnych, pismo z prośbą o odroczenie tego punktu porządku dziennego do czasu, gdy oni powrócą z Wiednia do Lwowa, a to ze względu, że sprawa ta żywo ich obchodzi i że pragnęliby wziąć udział w dyskusyi.

Oprócz tego p. **Bardasz** postawił formalny wniosek o odroczenie tej sprawy do następnego posiedzenia. Wniosek ten 27-ma głosami przeciw 26 uchwalono, wraz z dodatkiem p. **Markiewicza**, ażeby sprawę tę traktować na posiedzeniu poufnem, a nie na jawnem; sam wybór będzie oczywiście traktowany na posiedzeniu jawnem.

P. dr. **Głąbiński** przedstawił prośbę miejskiej komisyi dla pożyczki 10-milionowej o przyzwolenie sprzedawania pozostających jeszcze obligacyj miejskich poniżej kursu pierwotnie uchwalonego, t. j. poniżej 96 zł., a to wskutek tego, że stosunki na naszych rynkach pieniężnych są dziś niefortunne, a na giełdzie wiedeńskiej płacą za obligacye lwowskiej pożyczki zaledwie 92 do 92·5 zł. Obecnie potrzeba sprzedać obligacyj prawie na 1,700.000 zł., bo na tę kwotę są już uchwalone wydatki; pozostawałyby zatem oprócz tych jeszcze niesprzedanych i nieobciążonych żadnym defini-

---

5)

Nagroda ofiary

nowela

przez

Helenę Iwanicką.

(Ciąg dalszy).

Tu przerwał na chwilę, otarł zroszone potem czoło, a zachęcony przez swego słuchacza spojrzeniem serdecznem i silnym uściskiem ręki, ciągnął dalej:

— Jednym z najważniejszych powodów mego obecnego położenia było małżeństwo z Olimpią, a jeszcze więcej słabość, z jaką jej na każdym kroku ulegałem. Ona, nie znająca się na interesach majątkowych, była pewną, że kilkuletni pobyt za granicą i spuszczenie się na ekonomów nie zrobi różnicy. Ja znowu, widząc ją wesołą, zadowoloną, nie miałem siły odmówić jej czegokolwiek i przy jej boku zapominałem również o możebnych następstwach, zatem tu moja wina.

— Zawsze i wszędzie siebie tylko obwiniasz Gustawie, a drugich uniewinniasz; daruj, ale twoja żona, gdyby cię była prawdziwie kochała, nie pragnęłaby błyszczeć w zagranicznych salonach, lecz byłaby zupełnie tobie i swoim obowiązkom matki i gospodyni oddana. Przebacz Gustawie, lecz od początku przekonany byłem że żona twoja była egoistką, jakich mało, a ty w niej zaślepiony byłeś biedaku do przesady.

Słowa powyższe wzburzyły nieco pułkownika, bo zerwawszy się z otomanki, szybkiemi krokami począł mierzyć sypialnię, sapiąc i dysząc a od czasu do czasu, spoglądając w stronę Strzyżymirskiego, który z posępnie zwieszoną głową nie śmiał przeczyć przyjacielowi, w duszy bowiem był przekonany, iż ten ma zupełną słuszność. Po chwili począł znowu mówić:

— Prawda, że to nadszarpnęło grubo majątek, ale jeszcze można się było od biedy wyratować. Gdyśmy powrócili z zagranicy, wziąłem się gorączkowo do pracy i obciążona hipoteka stawała się coraz czystsza. Jednak, jak to przysłowie mówi: „nieszczęście chodzi w parze“, rok po roku następowały po sobie klęski elementarne, które najstraszniejsze były w tym roku właśnie, kiedy Bóg zabrał Olimpię. Gradobicia, straszliwe powodzie, pożar we wsi i zaraza na bydło — wszystko wypadło w jednym czasie. Na dobitek, Norbert, w gruncie rzeczy niezły chłopak, lecz lekkomyślny bardzo, będąc przy wojsku, wszedł w złe towarzystwo, zapominał się wciąż, robił długi — i to kolosalne — a ja, nie chcąc, aby nazwisko nasze było hańbione, zmuszony byłem je płacić. W końcu zaplątawszy się w awanturę jakąś, musiał kwitować i powrócić do domu ojca, aby być świadkiem zupełnego jego bankructwa. — O niego jednak mniej mi chodzi, bo chłopak zawsze da sobie radę w świecie, lecz ona, moja biedna Łucya, jakiż los jej będzie w przyszłości! Ludzie z politowaniem spoglądać będą na córkę bankruta, bo świat dziś ocenia wartość człowieka według jego majątku i pozycyi socyalnej. Gdybym mógł znaleść środek, aby zapobiedz temu jej nieszczęściu i zapewnić jej byt do jakiego przywykła od dziecka, czułbym się szczęśliwy, lecz to niemożliwe. Ja nic poradzić temu nie jestem w stanie.

Boleść nie dała mu więcej mówić. Śmiertelna bladość okryła twarz całą, a konwulsyjne drżenie przebiegało po wszystkich członkach.

Sławski, widząc straszną boleść przyjaciela, zaprzestał wędrówki po pokoju a usiadłszy obok, starał się serdecznemi słowami ukoić wzruszenie jego.

— O Łucyę bądź spokojny; jej młodość i wdzięk przywabią wkrótce którego z młodych Krezusów z naszej okolicy, który zważać nie będzie na majątek.

Słowa te jednak nie wpłynęły kojąco na Strzyżymirskiego, bo przerwał mu prędko:

— O. Emeryku! dzisiaj niema tak bezinteresownej młodzieży, ona wszystka goni za pieniędzmi i nie łudzę się wcale myślą, aby Łucyę miało spotkać to osobliwe szczęście, by który dla jej młodości i wdzięku zapomniał o cyfrach posagu.

— Ach gdybym tak o połowę był młodszy — rzucił się pułkownik — nie wahałbym się ani chwili nazwiska i majątku oddać w ręce boskiej Łucyi. Lecz próżne marzenia, zostałbym wyśmiany na funty.

— Emeryku, druhu mój serdeczny, teraz gdyś to pierwszy wypowiedział, powiem ci szczerze, że nie od dziś noszę się z myślą powierzenia w twoje ręce mego najdroższego skarbu. Różnica wieku nic tu nie znaczy, bo ty dojrzały i doświadczony zapewnisz dziecku memu byt niezależny; ona zaś potrafi osłodzić twą starość najpóźniejszą. Znając twoje szlachetne serce Emeryku, bez wahania odkrywam ci swój zamiar, i błagam, przyjm w opiekę córkę z rąk nieszczęśliwego ojca, który czuje, że wkrótce pozostawi ją zupełnie samotną na świecie. Czuję to dobrze; cierpienie tłumione nadwerężyło i tak już wątłe z natury zdrowie moje. Emeryku drogi, powiedz że prośby mej nie odrzucisz, że będziesz ojcem mej Łucyi.

Mówiąc te słowa, błagalnym ruchem wyciągnął obie ręce w stronę Sławskiego i wzrokiem wyrażającym rozpaczliwe wyczekiwanie zdawał się prosić o litość.

Tymczasem twarz pułkownika mieniła się tęczowemi barwami, nie mógł pojąć, że jemu, staremu, steranemu, nie marzącemu nawet o podobnem szczęściu, oddają w ręce taki świeży kwiat i jeszcze tak o to błagają. Nie mogąc zatem pod wrażeniem tego dojść do słowa, milczał długą chwilę. Inaczej zrozumiał to milczenie Strzyżymirski, bo zerwawszy się z miejsca zawołał:

— A więc odmawiasz mi! Nie masz nademną litości, ja się zniżyłem do tego, że pierwszy narzuciłem się ofiarowując ci rękę mej córki, a ty odrzucasz ją...

Nie mógł tego dłużej znieść pułkownik, poskoczył do przyjaciela i zaczął mówić gwałtownie:

— Ależ Gustawie, kto ci mówi, że nie przyjmuję tego? Zrozumiej, że jestem otumaniony twoją propozycyą i poprostu wierzyć nie chcę, abyś mi ją robił seryo. Tak, tak, ja jestem tem nadzwyczaj uszczęśliwiony, tylko czy panna Łucya zgodzi się na to? Wierz mi, że gdym ją dzisiaj po kilku latach niewidzenia zobaczył, to choć jestem stary, silniej uderzyło mi serce—no i jeżeli ona nic przeciwko temu mieć nie będzie, to z radością ofiaruję jej nazwisko i majątek.

— Co do Łucyi — podchwycił Strzyżymirski — to nie ma obawy, ona zanadto mnie kocha i zrobi wszystko, aby mnie zadowolnić, tembardziej, iż wie, że jedynie jej szczęście mam na celu.

— No zatem bądź spokojny a wszystko da się pomyślnie ułożyć. No, ktoby powiedział, że zamiary mojej czcigodnej siostruni mimowoli tak bliskie będą urzeczywistnienia. Sam sobie nie wierzę Gustawie; odmłodniałem o dwadzieścia lat na myśl o tem. Wszelkiemi siłami starać się będę, bym nie zawiódł Gustawie twego zaufania położonego we mnie.

To mówiąc pułkownik wyprostował się, podkręcił poczernionego wąsa, a podawszy przyjacielowi rękę zapewnił go kilka razy jeszcze, że jeżeli tylko Łucya nic nie będzie miała przeciwko temu, to na niego niechaj liczy na pewno.

Ułożyli się zatem, że długo zwlekać nie będą z weselem, a po nim, uporządkowawszy wedle możności stan finansowy Miodowej, wyjadą wszyscy za granicę.

Pierwsze blaski jutrzenki przezierały przez spuszczone story a dwaj przyjaciele jeszcze układali plany na przyszłość. Strzyżymirski był już choć w części o los córki uspokojony, a pułkownik nie mógł wierzyć w swoje szczęście Łucya tymczasem, nie przeczuwając swego losu, spała snem niewinnej istoty, śniąc o gorącej miłości Gwidona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tywnem przeznaczeniem obligacye na przeszło 1,300.000 zł.

Rada udzieliła żądanego pozwolenia z tem, że sprzedaż tych obligacyi ma nastąpić pod warunkami możliwie jak najkorzystniejszymi.

Na wniosek p. Rawera uchwalono kosztem 1.212 zł. urządzić w szkole im. św. Marcina sale specyalne: gimnastyczną, rysunkową, konferencyjną i sale naukowe.

Na wniosek p. dra Szpilmana uchwalono wydzierżawić w Woli dobrostańskiej staw za 1.500 zł. i młyn za 300 zł. rocznie.

Na Dom Matejki w Krakowie udzieliła Rada 1.000 zł. subwencyi, a na budowę gmachu dla gimnazyum polskiego w Cieszynie 2.000 zł.

Dyrekcya gimnazyum akademickiego (ruskiego) wniosła do Rady prośbę o odstąpienie jej sali gimnastycznej w jednej ze szkół miejskich. Rada prośby tej nie uwzględniła, gdyż się przekonała, że rząd gminę wyzyskuje, a ciągle odracza postanowioną już budowę gmachu dla tego gimnazyum na placu Solskich.

O godzinie 9-tej posiedzenie dla braku kompletu zamknięto.

Szkoła a zdrowie.

Czy metoda nauczania w szkołach obecnych sprzyja zdrowiu? Czy nauczanie wywołuje u uczniów zmęczenie? Czy rzeczywiście dzieci nasze w szkołach średnich okazują objawy stałego przeciążenia umysłowego?

Nauka ścisła w celu rozwiązania tych pytań posługuje się dwiema metodami badania: metodą doświadczalną (eksperymentalno-psychologiczną) oraz metodą kliniczną, metodą obserwacyi (neurologiczno-hygieniczną). Otóż badania ścisłe, na podstawie rzeczonych metod przeprowadzone w Niemczech, w Norwegii, w Ameryce i u nas (Sikorski, Dawid, Błażek) doprowadziły do wniosku, że wszędzie w szkołach, zwłaszcza w klasach niższych, uczniowie w bardzo znacznym stopniu przeciążeni są pracą.

Co to jest przeciążenie? Jest to ilość pracy, zagrażająca normalnemu rozwojowi ucznia, lub pozbawiająca go zdrowia. Skutkami przeciążenia są: pewne cierpienia układu nerwowego, a więc bóle głowy, bezsenność, neurastenia, histerya, oraz niektóre choroby ustrojowe, jak np. niedokrewność, blednica.

Uczeń pracuje. Po pewnym okresie normalnym następuje stan pobudzenia. Wtedy praca działa ożywiająco na ustrój, potęguje jego sprawność. Dopiero przy dalszej przeciążającej pracy następuje stan zmęczenia. Ilość i jakość pracy zmniejsza się, chęć do pracy zamienia się w niechęć, uwaga i pamięć nie dopisują, następuje roztargnienie, szybkość pracy maleje, kojarzenia myślowe rozluźniają się, odruchowo błędny wybierając kierunek, uczeń mylnie liczy, mylnie mówi, mylnie słyszy, mylnie pisze, pismo jego staje się niejednostajnem, czynność psychiczna ustaje zupełnie. Równocześnie z tem zachodzą objawy fizyologiczne: oczy stają się mętne, twarz blednie, praca serca i puls zwalniają się, oddech się zmienia, siła mięśniowa i czucie skórne słabną i t. d.

Otóż niektóre z rzeczonych objawów zmęczenia nadają się wybornie do ścisłego badania, a więc do mierzenia przeciążenia szkolnego. Prof. Sikorski na podstawie rodzaju i liczby omyłek w dyktandach na początku i na końcu lekcyi określił ilościowe obniżenie zdolności do pracy umysłowej. Dla szkoły 6-klasowej wynosiło ono od 22 do 43%. Prof. Kraepelin na zasadzie metody dodawania (*Addirmethode*), polegającej na zadaniach pamięciowych, wykonanych z pojedyńczemi cyframi w różnych okresach czasu, wykazał, że u uczni 10—12 letnich po półgodzinnej usilnej pracy jakość jej obniża się tak dalece, że niepodobna dłużej uczyć. Dalej z badań Burgersteina, Kemsiesa, Höpfnera, Richtera, Ebbinghausa i innych dowiadujemy się, że w przeciągu pierwszej półgodziny zdolność do pracy wzrasta, nastęnie sprawność umysłowa maleje. Najszybciej wpływ zmęczenia daje się dostrzedz u uczni młodszych. U 11-letnich zachodzi w drugich 20-tu minutach godziny, u 13-letnich — w ostatnich. Z tego wynika, że długość nauki dla uczni różnego wieku nie powinna być jednakowa.

Każdy przedmiot wykładany w szkołach wywołuje inny stopień zmęczenia. Kemsies rozjaśnił tę sprawę za pomocą pracomierza (ergografu) prof. Mossa (autora klasycznego dzieła o znużeniu). Badania polegały na mierzeniu znużenia mięśniowego, jako jednego z objawów przedmiotowych zmęczenia umysłowego. Wykazują zaś, że dwie pierwsze godziny nauki dają fizyologiczne i psychologiczne maximum i optimum pracy. Stąd wynika, że pierwsze dwie godziny dnia powinny być poświęcone przedmiotom najtrudniejszym. Najbardziej nużą matematyka i gimnastyka, po nich następnją języki nowożytne i starożytne, najmniej historya, geografia i religia, przedmioty zaś techniczne wykazują znaczne wahania indywidualne. Ułożenie odpowiedniego następstwa po sobie przedmiotów jest tedy ważnem zadaniem pedagoga.

Oskarżanie szkoły, jako jedynej winowajczyni przeciążenia szkolnego, niezawsze jest słuszne. Częstokroć ucznia lub uczenicę w domu obarczają jeszcze zajęciem ubocznem, np. specyalnemi lekcyami języków obcych, grą na fortepianie, haftem, szyciem, malowaniem itd; wiele rodzin żydowskich nauczaniem języka hebrajskiego.

Kemsies sprawdził, że sprawność umysłowa uczniów z dnia na dzień maleje aż do wakacyi.

Szkoła obecna prawie wcale nie zwraca uwagi na wahania fizyologiczne w rozwoju dziecka. U chłopców, zarówno jak u dziewcząt, okres pomiędzy 9 a 12 rokiem życia jest porą najwątlejszego rozwoju fizycznego. Ztąd ważna dla pedagogów zasada, aby punkt ciężkości nauczania przenosić poza 12 rok życia.

U nas, zarówno jak w Niemczech (dane Griesbacha), liczba godzin pracy codziennej (szkoła i przygotowanie lekcyi), bez zajęć ubocznych, wynosi godzin 10 — co najmniej o 4 za wiele. Czynnikami niezbędnemi do utrzymania zdolności do pracy są pożywienie i sen.

Nie mówiąc już o jakości i ilości pokarmu, przypomnieć należy prawo fizyologiczne, wyrażone w zdaniu: *plenus venter non studet libenter*. Ranna godzina nauki powinna rozpoczynać się najwcześniej w 1 — $1\frac{1}{2}$ godziny po śniadaniu. Po obiedzie uczeń powinien rozpoczynać jakąkolwiek pracę dopiero w 2 godziny.

Sen jest niezmiernej wagi środkiem poznawania znużenia umysłowego. Przerażające są pod tym względem liczby hygienisty szwedzkiego Axel-Key'a, według których szwedzkie dzieci 10-letnie pracują $6\frac{1}{2}$ godz. (*maximum* $7\frac{1}{2}$), śpią zaś godz. 9 (*minimum* 6), chłopcy zaś 18-letni pracują godz. 11 (*maximum* $14\frac{1}{2}$), śpią zaś godzin 7 (*minimum* 4)!

Cyfry te z pewnością można zastosować i do naszych stosunków, czyli, że większość młodzieży szkolnej wszelkiego wieku i rodzaju pozbawiona jest co najmniej 1—2 godzin niezbędnego snu.

To też wszelkie zadania, mające być dla mniemanych leniuchów karą, są wprost szkodliwe. Świeże rozporządzenie ministra oświaty pruskiego brzmi: „Zadania karne pod żadnym względem nie są dozwolone".

Egzamina doroczne, ze względów hygienicznych i pedagogicznych muszą być zaniechane, gdyż zagrażają poważnem niebezpieczeństwem odporności i zdrowiu uczniów, zwłaszcza nerwowych, a w zamian nie dają rzeczywistego pojęcia o stanie wiedzy i dojrzałości umysłowej ucznia. Gimnazyum we Frankfurcie nad Menem obywało się przez lat kilka bez tak zwanego *abiturientsegzaminu*. Bezwzględnie zaś hygienista potępi egzamina w klasie 6-tej, wypadające w okresie dojrzewania, kiedy duch i ciało powinny być najbardziej oszczędzane. Na zeszłorocznym zjeździe przyrodników w Düsseldorfie lekarz wojskowy Stricker dowodził, że liczba histeryków i neurasteników mnoży się ostatniemi laty zatrważająco wśród ochotników jednorocznych, wstępujących do wojska po ukończeniu sześciu klas. W jaki sposób współczesna szkoła europejska wychowuje dzieci, niechaj powiedzą liczby:

Axel-Key w Norwegii naliczył wśród uczniów gimnazyum 40% dotkniętych newrozą.

Schuschny w jednym z żydowskich zakładów szkolnych średnich w Budapeszcie znalazł 51% najwyraźniejszych neurasteników, a 34% z bólem głowy.

Zdenerwowanie zaś wzrasta z każdą klasą. Średnia ilość nerwowych w klasach niższych wynosi 15%, w wyższych zaś dochodzi do 69% (!), procent zaś uczniów z bólem głowy, według Schuschny'a, powiększa się wraz z wyższością klasy od 18% do 47%. Inny objaw niehygienicznego wpływu szkoły, a mianowicie krótkowidztwo, badał statystycznie prof. Cohn we Wrocławiu. Otóż krótkowidzów w szkołach niższych było 1%, w średnich 10%, a w wyższych 28%.

Jako objawy tej, jak ją nazywa Eulenburg, newrozy szkolnej (*Schulneurose*), są: w sferze czucia zmysłów — nadwrażliwość skóry na dotyk i ból, bóle głowy i kręgosłupa, uczucie ciężaru w czole, potylicy i oczodołach, zawroty głowy, szum w uszach, nadwrażliwość na wrażenie świetlne i dźwiękowe. W sferze ruchów i odruchów — drżenie rąk, skurcz powiek, miganie oczu, wzmożona pobudliwość odruchowa. Z rzadszych objawów godne są zaznaczenia: bóle w rozmaitych częściach ciała, bez powodu powstające i znikające zaburzenia w przemianie materyi, stałe uczucie zmęczenia, obfite pocenie się, przygnębienie, bezsenność lub sen przerywany, sny przykre, somnambulizm i t. d.

Słyszymy o dekadentach, czytamy ich utwory, teraz wiemy, jak oni powstali — wychowała ich szkoła.

A w parze z przeciążeniem szkolnem uczniów idzie i przeciążenie nauczycieli. Ciężki to kawałek chleba i smutny. W Brandenburgii na 1300 nauczycieli zaledwie 40-tu przekracza 60-ty rok życia, w Poznaniu wśród 219 nauczycieli tylko 2 dożyło 65-go roku życia. Griesbach komunikuje fakt, że w pewnej radzie pedagogicznej z 25-iu członków naliczył 8-iu ciężkich neurasteników.

Ktoś słusznie mógłby zadać pytanie, jakim sposobem wobec tak smutnych warunków szkolnictwa istnieć mogą jeszcze osoby zdrowe i zdatne do pracy? Przeciwko smutnym tym wpływom walczą dwie ślepe siły: nieuwaga większej części uczniów na lekcyach i znudzenie nauczycieli. To są klapy bezpieczeństwa zdrowia publicznego! Śmieszne na pozór, ale prawdziwe.

Ale siłą prawdziwie uzdrawiającą, twórczą może być tylko myśl ludzka, zatrwożona o losy przyszłych pokoleń! Widać już jej przebłyski w rozporządzeniach rządowych i w poglądach lepiej myślących pedagogów i hygienistów.

Szkolnictwo nasze, które wzorowało się na instytucyach niemieckich i francuskich, dotyka ciężki zarzut, jakim Desmoulins w dziele swojem p. t. „O wyższości rasy anglo-saksońskiej" obarcza system szkolny francuski.

System szkolny we Francyi i w Niemczech, uświęcony tradycyą, nie wymaga od ucznia szkół średnich i zakładów wyższych zgoła inicyatywy, przyzwyczaja go do oglądania się na rodzinę, na społeczeństwo, nie zaś na samego siebie. Za tem idzie w trop osłabienie poczucia własnej godności i charakteru.

Anglik, opuszczając zakład naukowy, jest rozwinięty fizycznie, uzdolniony do zajęć praktycznych i teoretycznych, świadomy stosunków życia współczesnego, energiczny i przedsiębiorczy, dojrzały i samodzielny, bez przesądu co do mniejszej lub większej godności rzemiosł lub zajęć, rachuje w życiu tylko na siebie.

U rasy romańskiej liczy się natomiast na pomoc rodziny lub państwa. W takich też społeczeństwach niezrozumiały jest typ amerykańskiego inżyniera, majtka, dziennikarza w jednej osobie, nie szukającego w stopniu naukowym dojnej krowy, ani sądzącego, że po ukończeniu medycyny lub prawa należy mu się karyera. Podstawą tedy tego indywidualistycznego wychowania angielskiego jest samopomoc i walka o byt w szlachetnem tego słowa znaczeniu. Człowiek, który posiada sam w sobie siłę moralną, umysłową i fizyczną, nie potrzebuje na nikogo się oglądać. On sam tworzy lepsze warunki dla siebie i dla otaczających.

Dr. Higier.

Z izby sądowej.

Lwów 15 grudnia.

(*O obrazę czci*).

Dziś rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw p. Ernestowi Breiterowi, redaktorowi *Monitora*, o obrazę czci.

Oskarżycieli jest czterech.

1) Prokuratorya państwa oskarża p. Breitera o to, że w artykułach *Monitora* p. t. „Galicyjska panama" niesłusznie obwinił adwokata dra Emanuela Roińskiego o sprzeniewierzenie. P. Breiter wytoczył w swym artykule taki zarzut, że kiedy przed 20 laty miano we Lwowie przyjmować Cesarza i tworzyła się banderya konna, uczestnicy tej projektowanej banderyi złożyli w ręce dra Roińskiego po 50 zł. na sprawienie strojów. Ale banderya nie przyszła do skutku, ponieważ Cesarz nie przyjechał, dr. Roiński zaś zatrzymał złożone pieniądze dla siebie. Otóż te zarzuty *Monitora* skłoniły prokuratoryę do wdrożenia śledztwa karnego przeciw drowi Roińskiemu, śledztwo to jednak wykazało niewinność jego. Dr. Roiński udowodnił bowiem rachunkami, że pieniądze złożone przez uczestników banderyi wydał na zamówione u krawca Maciulskiego materye, a nadto okazało się, że główny informator p. Breitera, świadek Rydel, członek niedoszłej banderyi, wcale wprost przeciw drowi Roińskiemu zarzutu sprzeniewierzenia nie podnosił. Taki wynik śledztwa spowodował tedy prokuratoryę do oskarżenia p. Breitera.

2) Prywatny oskarżyciel adwokat dr. Tadeusz Sołowij oskarża Breitera, że w artykule pt. „Olbrzymia defraudacya w likwidacyi Banku włościańskiego" i w innych artykułach posądził go o czyny wielce niehonorowe. I tak np w artykułach „Precz ze złudzeniami" po wzmiance o sprzedaży kopalń węgla w Myszynie i Dżurowie, którą autor za niekorzystną dla Kasy oszczędności uważa i podejrzywa, że nabywca p. Lityński jest wspólnikiem jakiegoś w cieniu kryjącego się konsorcyum, zamieścił Breiter ustęp: „Tak samo, zdaje się, będzie i ze Schodnicą, gdyż widzimy, że tam sprawami zajmują się wyćwiczeni w likwidacyi Banku włościańskiego macherzy pp. dr. Pająk i dr. Sołowij", a w dalszym ciągu napisał p. Breiter: „Wniosek na odmówienie absolutoryum członkom dawnej Dyrekcyi i dawnego Wydziału jest tylko salwowaniem pozorów bez najmniejszego zamiaru wyciągania stąd rzeczywistej konsekwencyi, celem zażądania odszkodowania, a wynika to stąd, że dochodzenia w tym kierunku powierzono drowi Pająkowi i drowi Sołowijowi, uginającym się pod bardzo ciężkiem brzmieniem zarzutów z powodu likwidacyi Banku włościańskiego... kruk krukowi oka nie wydzióbie".

W artykule „Olbrzymia defraudacya w likwidacyi Banku włościańskiego" omawia Breiter powołanie do życia „komitetu obywatelskiego", mającego się zająć przyspieszeniem tej likwidacyi, do którego to komitetu był dr. Sołowij zaproszony. P. Breiter pisze z tej okazyi: „...Dr. Dulęba i dr. Sołowij nadto są znani z arcysmutnej roli, jaką w defraudacyjnej gospodarce gal. Kasy oszczędności odegrali". Tymczasem, jak to p. Breiter sam dobrze wiedział, dr. Sołowij wcale nie należał ani do dawnego zarządu Kasy oszczędności, ani do dawnego zarządu Banku włościańskiego i dopiero świeżo powołano go do nowego zarządu Kasy, zaś w maju r. 1899 zaproszono go do komitetu obywatelskiego, zajmującego się likwidacyą Banku włościańskiego.

Nadto w dalszym toku swych artykułów zarzucił Breiter drowi Sołowijowi: „Ten ostatni jest kuratorem listów zastawnych z tytułu pokrewieństwa z drem Zgórskim, a że go nie może nigdzie brakować, gdzie chodzi o synekurę, przeto jego osoba najmniej budzi zaufania, zwłaszcza że jest za gospodarkę likwidacyjną moralnie odpowiedzialny". Tymczasem — jak twierdzi oskarżyciel — on żadnej synekury nie zajmuje, gdyż ani jako członek obecnego zarządu Kasy oszczędności, ani jako członek komitetu obywatelskiego w Banku włościańskim żadnego wynagrodzenia nie pobiera.

3) Prywatny oskarżyciel p. Adam Łada Czerniakowski nie poczuwa się do zarzutów, wytoczonych przeciw niemu przez p. Breitera w artykule pt. „dr. Natan Löwenstein nie głupi." Sprawa ta stoi w związku z inną wielką sprawą, tzw. sprawą kutkorską, którą p. Breiter opisywał w *Monitorze* i przy tej sposobności poczynił d-rowi Natanowi Löwensteinowi cały szereg zarzutów z powodu zawiadywania majątkiem rodziny hr. Łączyńskich. Wskutek tych zarzutów p. Breitera oddano sprawę pod rozpatrzenie sądowi honorowemu, który p. Löwensteina uniewinnił. Przed tym to sądem jako świadek świadczył p. Czerniakowski. Otóż p. Breiter pisze teraz, że świadek ten zeznawał fałszywie na korzyść d-ra Löwensteina, a obecnie stał się dlań „wymagającym i niewygodnym", tak, że go teraz dr. Löwenstein własnym kosztem chce wyprawić do Ameryki.

4) Poseł p. Anatol Wachnianin oskarża p. Breitera o niesłuszny zarzut, jakoby on, p. Wachnianin, interweniując w sielance miłosnej między jakimś szlachcicem a aktorką ruskiego teatru panną Ficnerówną, przywłaszczył sobie 50 złr., przeznaczonych przez owego szlachcica na zmiękczenie serca Ficnerównej.

W tej ostaniej sprawie współoskarżonym jest p. Włodzimierz Łucyk, redaktor *Hałyczanina*, który artykuł *Monitora*, dotyczący p. Wachnianina, przedrukował.

Rozprawę prowadzi p. radca Weinreb, jako wotanci fungują pp. radcy Cetnarski i Philipp. Oskarżonego Breitera broni z urzędu dr. Daisenberg, osk. Łucyka dr. Reiter. Prokuratoryę reprezentuje p. Pokrzywnicki, d-ra Roińskiego i d-ra T. Sołowija zastępuje dr. Grek, p. Wachnianina dr. Władysław Sołowij (brat d-ra T. Sołowija), p. Czerniakowski występuje sam jako oskarżyciel.

Rozprawę spisują trzej zaprzysiężeni stenografowie na prośbę i koszt p. Breitera.

Na ławie przysięgłych zasiadają pp.: Ferdynand Gross cukiernik, Adam Krach budowniczy, Jan Czabański, urzędnik Kasy oszczędności, Baruch Czysz, właściciel handlu mebli, Józef Romanowski, dzierżawca dóbr, Stanisław Burkiewicz piekarz, Salomon Adler kupiec ze Szczerca, Władysław Niemeksza inżynier, Hipolit Sawracki cukiernik, Ludwik Klauser urzędnik banku austro-węgierskiego, Michał Dudykiewicz piekarz. Zastępcami są pp. Józef Zagórski budowniczy i Julian Abrysowski kupiec.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia, obrońca dr. Daisenberg domagał się, aby dr. Władysław Sołowij i dr. Grek nie byli na sali obecnymi, póki nie będą przesłuchiwani jako świadkowie w niektórych kwestyach, objętych oskarżeniem. Na to dr. Wł. Sołowij i dr. Grek powstają i wywodzą, że to jest tylko finta oskarżonego, który chce swoich oskarżycieli pozbawić zastępców prawnych, powołując tych zastępców jako świadków na okoliczności, o których oni nic nie wiedzą. Osk. p. Breiter oświadcza, że z oburzeniem odpiera tę insynuacyę.

Przewodniczący odmówił wnioskowi dra Daisenberga, a trybunał zatwierdził to zarządzenie. Przytem upominał przewodniczący tak oskarżycieli jak i oskarżonych, aby trzymali się ściśle tematu rozprawy, a nie robili przeciwko sobie osobistych wycieczek, któreby trzeba ciągle mitygować.

Potem odczytywano akty oskarżenia i inkryminowane artykuły.

Po 12 zarządzono pauzę.

KRONIKA.

Lwów 15 grudnia.

Wiadomości urzędowe. Kontroler pocztowy Adolf Baumgarten zamianowany został starszym kontrolerem w Krakowie.

Nowa Rada m. Lwowa przedstawi się panu namiestnikowi w niedzielę o godz. 11, a panu marszałkowi kraju tego samego dnia o godz. $11\frac{1}{2}$ przed południem na wyznaczonych jej specyalnych audyencyach.

† **Karola z Sokołowskich księżna Ponińska** umarła wczoraj nagle o godz. $9\frac{1}{2}$ wieczorem wskutek paraliżu serca. Czczona i kochana przez swego męża, księcia Kaliksta, a wysoce szanowana przez całą rodzinę i przez wszystkich, którzy jej chlubne zalety umysłu i serca znali, pozostawia dziś szczery po sobie smutek i ciężką żałobę. Zmarła księżna znaną była powszechnie ze swej wielkiej gorliwości w każdej akcyi dobroczynnej, w czem pomocną jej były najszlachetniejsze serce, niepospolita inteligencya i rozgałęzione wpływowe stosunki w świecie towarzyskim. To też wybierano ją do wszystkich Towarzystw dobroczynnych, gdzie szczodrą dłonią wspierała ubogich i w iście chrześcijański sposób opiekowała się tymi, którzy wstydzą się wyciągnąć publicznie rękę po jałmużnę. Śp. księżna była patronką klasztoru Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, ufundowanego dla sierót i chorych przez książąt Ponińskich, — była przewodniczącą Towarzystwa szpitalika św. Zofii we Lwowie i wielu innych instytucyi dobroczynnych.

Zgon jej można nazwać naprawdę zgonem żołnierza na posterunku. Oto wczoraj wieczorem w znanym pałacu po królu Janie III w Rynku, pracowała nad ułożeniem dat i wywodów w sprawie przyjmowania chorych dzieci do szpitalika św. Zofii z szpitala powszechnego i w sprawie zaprowadzenia przez Wydział krajowy kliniki ortopedycznej. Nad sprawami temi, których referatu podjęła się księżna Karola, miało obradować Towarzystwo szpitalika św. Zofii na posiedzeniu, zwołanem przez księżnę na najbliższą sobotę do jej salonu. Widocznie jednak praca trwała zbyt długo nieprzerwanie, i oto księżna o godzinie pół do 10-tej rażona została paraliżem serca i natychmiast, bez wydania choćby jednego jęku, skonała na ręku brata swego, p. Józefa Sokołowskiego. Wszelki ratunek, mimo, że natychmiast pospieszył z nim dr. Merczyński i pogotowie stacyi ratunkowej, okazał się daremnym. Umarła, nie dokończywszy pracy, w którą tyle zamiłowania wlała i którą pełniła z taką pilnością. Bóg jednak oceni te jej zacne zabiegi i przyjmie ją do chwały Swojej na życie wieczne.

Zwłoki śp. Ponińskiej zostaną zabalsamowane, a kondukt pogrzebowy wyruszy w niedzielę o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby (Rynek l. 6) na dworzec kolejowy Podzamcze, skąd zwłoki odwiezione zostaną do Czerwonogrodu i tam pochowane w grobach familijnych.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa właścicieli realności, jakoteż i nienależących do Towarzystwa osób, posiadających domy we Lwowie, odbędzie się dnia 21 bm. o godzinie 7 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Pogadanka o obciążeniu własności nieruchomej miejskiej we Lwowie.

Wstrzymanie ruchu kolejowego. Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano ruch wszystkich pociągów kolei Stanisławów-Husiatyn prawdopodobnie na 24 godzin, a na kolei Niepołukowce-Wyżnica ruch pociągów towarowych prawdopodobnie na trzy dni.

Na pogrzebie śp. dra Hoszarda przemawiać będzie imieniem lekarzy dr. Czyżewicz. Wydział krajowy oraz lekarze i urzędnicy szpitala powszechnego we Lwowie złożą na trumnie wieńce, a nadto staraniem lekarzy i wszystkich szpitali krajowych ma być ku czci śp. Hoszarda wzniesiony pomnik w obrębie lwowskiego szpitala powszechnego.

Z Koła literacko-artystycznego. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Koła" odbędzie się we wtorek dnia 19 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa.

Z prasy. „Iris", organ Koła literacko-artystycznego we Lwowie, wychodzić będzie od Nowego Roku dwa razy miesięcznie.

Nowe dzwony katedralne. W czerwcu b. r. otrzymała odlewarnia Hilzera w Wiener Neustadt od rzym. kat. kapituły we Lwowie zamówienie na wykonanie 4 nowych dzwonów z warunkiem, aby dźwięk ich harmonizował z dźwiękiem starego dzwonu, wiszącego w dzwonicy katedralnej. Dnia 20 października nadeszły zamówione dzwony i posta szy kilka dni przed Katedrą, aby się im publiczność mogła przypatrzeć, zawisły też na wieży kościelnej. Dzwony, które, jak to się można było przekonać, pod względem zewnętrznym bardzo się przedstawiają okazale i pięknie, całą swą wartość wykazały dopiero podczas pierwszej próby dzwonienia, odbytej 28 października w obecności członków kapituły i kilku znanych muzyków lwowskich. Dźwięk nowych dzwonów jest prześliczny i tak zharmonizowany, że tego dzwonienia słuchać można jak najpiękniejszej muzyki. To też kapituła lwowska wyraziła odlewarni Hilzera w Wiener Neustadt gorące uznanie za sumienne wykonanie zamówienia i życzenie, żeby zakład ten jeszcze dużo wykonał dzwonów, któreby tak pięknie, jak lwowskie brzmiały ku chwale Bożej i ku radości pobożnych.

Z Rzeszowa nam piszą: Przy uzupełniających wyborach delegata i jego zastępcy do galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w miejsce zmarłych Edwarda Jędrzejowicza i Józefa Wiktora wybrani zostali: delegatem p. Stanisław Jędrzejowicz, a zastępcą p. Stanisław Dydyński.

Oszuści artystyczni. Józef Adryszczyszyn wraz z jakimś Łopuszańskim zapowiedzieli w Delatynie niezrównane dramatyczne produkcye i sprzedali na nie przed przedstawieniem znaczną liczbę biletów. Wieczorem oświetlono salę, zamówiona muzyka zagrała, ale kurtyna się nie podniosła, bo obaj „artyści" ulotnili się z Delatyna bez śladu.

Magistrat ogłasza, że z powodu wygaśnięcia wścieklizny u psów, przymus kagańcowy i prowadzenie psów na linewce został zniesiony.

Sprzedaż rabatowa. Komitet, urządzający sprzedaż rabatową na rzecz Związku katolickich Towarzystw dobroczynnych, na liczne zapytania z naciskiem zaznacza, że ceny towarów w dniach sprzedaży rabatowej ani na nieustającej wystawie okazów przemysłu krajowego przy placu Halickim, ani w bazarze krajowym nie będą podniesione, a przy niektórych towarach nawet znacznie zostaną zniżone.

W Czytelni katolickiej wieczorek Mickiewiczowski odbędzie się w poniedziałek 18 bm. przy współudziale pani H. Ottawowej i panny Anny Rojekównej, tudzież pp. Vayhingera, Z. Kubickiego i chóru młodzieży politechnicznej. Początek o godzinie wpół do 8-ej. Wstęp dla członków wolny, dla ich rodzin i osób wprowadzonych 20 ct.

Igraszka natury. W mieście naszem przebywa obecnie osobliwość biologiczna, młodzieniec 19-letni, Węgier rodem, przedstawiający — wedle wyrażenia Virchowa, który go badał przed paru laty — „miniaturowe wydanie człowieka". Jest to wypadek tak zwanej przez tego uczonego „nannokefalii", w której mimo nadzwyczajnej maleńkości czaszki, jednak twarz nie wygląda małpio, jak u t. zw. „mikrocefalów", ponieważ wszystkie części głowy i twarzy są dość równomiernie rozwinięte. Virchow powiada, że chłopak ten wygląda nawet trochę na dyplomatę, a jeżeli już ma się go porównać ze zwierzęciem, to chyba można powiedzieć, że ma twarz ptasią. Siły umysłowe jego są dość dobrze rozwinięte, usposobienie żywe i nader wrażliwe. Młodzieniec ten jest synem chłopa węgierskiego, który miał trzynaścioro dzieci; z tych czworo było karłowatych, reszta normalnych. Z owych czworga tylko ten jeden został przy życiu. Można go oglądać w domu przy ulicy Jagiellońskiej, l. 9.

Sezon operowy w teatrze lwowskim, który rozpocznie się 4 stycznia 1900, zapowiada się równie świetnie, jak poprzednie za obecnej dyrekcyi. Zaangażowano dotychczas panią Teresę Arklową, Aleksandra Bandrowskiego, Aleksandra Myszugę, Juliana Jeromina, Władysława Szymańskiego, oraz mezzo-sopranistkę, lwowiankę, pannę Wandę Ratkiewiczównę, która z wielkiem powodzeniem występowała na scenach zagranicznych. Z nowości ujrzymy „Otella" Verdiego i „Metodystę" (Evangelimann) Dra Kienzla, ze wznowień zaś: Żeleńskiego „Goplanę" z p. Arklową w tytułowej partyi, oraz „Proroka", „Hugenotów", „Lohengrina", „Tannhausera", „Aidę" i inne. Orkiestra zostanie wzmocnioną i otrzymać ma nowe instrumenta, do chórów zaś zaangażowano kilkanaście nowych sił. Ponadto ma p. Heller zamiar zaangażować kilku jeszcze tancerzy i zorganizować stały balet.

Gabryela Zapolska zachorowała na zapalenie opłucnej.

Pani Marszałkowa hrabina Badeniowa przyjęła protektorat balu prasy.

Pierwsze posiedzenie komitetu pań odbędzie się w jej pałacu we czwartek, 21 b. m. o godzinie 4 po południu.

Zimno w szkołach miejskich. Od kilku tygodni nauczycielstwo lwowskie, dziatwa miejskich szkół i rodzice jej skarżą się ustawicznie na niedostateczne ogrzewanie sal naukowych. Badaliśmy przyczynę złego, i zauważyliśmy, że ona w rozmaitych szkołach jest rozmaitą. W jednej zarząd nie upomina się u magistratu o drzewo, zadowolony, że posiada jeszcze drzewo na opalanie kancelaryi swojej, w innej, drzewo przez magistrat dane w należytej ilości „gdzieś się podziało" jeszcze w październiku, w innej znowu istnieje zasada hartowania dzieci na zimno — kosztem ich zdrowia a z oszczędzaniem drzewa, na spalenie wyznaczonego. Mnożą się jednak nieustannie skargi na zimno, panujące w ubikacyach szkolnych filii szkoły żeńskiej im. św. Anny przy ulicy Krasickich l. 14. Otóż jeden z ojców mrożonej tam dziatwy, pisze nam w tej sprawie, że wina tego niemożliwego stanu rzeczy spada nie na zarząd szkoły, gdyż stróż opala ubikacye szkolne dniem i nocą, lecz na fachowy organ miejski, który przy kollaudacyi wynajętych na umieszczenie szkół lokali, widocznie bagatelizuje zdrowie dzieci, lokal bowiem, w którym temperatura waha się między 8 a 11° R., nie jest przecież odpowiednim na szkołę.

„Nauczycielki — pisze nam ów ojciec — podczas nauki nie mogą rozebrać się z futer i kaloszy, a dzieciom wypadają przy pisaniu pióra ze skostniałych rąk. Córka moja, powróciwszy ze szkoły do domu, leżała pół dnia w łóżku, by ogrzać się po czterogodzinnem siedzeniu w zimnej klasie. Jeżeli Rada szkolna nie usunie powyższych wadliwości, będę zmuszony odebrać córkę ze szkoły, w której może się nabawić ciężkiej choroby. Czy nauka w podobnych warunkach może stanąć na wysokości swego zadania, pozostawiam ocenie kompetentnej władzy".

Z teatru. Dyrekcya teatru prosi nas o zaznaczenie, że wymienione dziś w *Dzienniku polskim* osoby nie są autorami sztuki „Debiutantka" i w napisaniu jej nie brały żadnego udziału. (*Dziennik Polski* doniósł, że autorami sztuki tej są pp. Walewski, Sachorowski, Zapolska i dyrektor Heller. — *Przyp. Red.*)

Bankructwo. W Krakowie popadł w niewypłacalność kapitalista i eskonter prywatny, Zygmunt Gleitzman; pasywa jego mają wynosić około 400.000 złr., a pokrycia brak na blisko 30.000 złr. Gleitzman za pewną opłatą udzielał potrzebującym pieniędzy swojego żyra na weksle i weksle takie eskontował w bankach, w których posiadał kredyt.

Wyrok śmierci. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał sądowy w Nowym Sączu wydał wyrok śmierci na zarobnicę Zofię Olszewską z Przysietnicy, która oskarżoną była o zamordowanie swej nieślubnej jednomiesięcznej córeczki.

Wystawa szkiców zostanie otwartą w tygodniu przedświątecznym d. 21 bm. o godz. 10 rano w salach szkoły im. Mickiewicza. Mnóstwo prac młodych artystów i artystek polskich z Monachium, Paryża i Krakowa już nadeszło i ciągle napływają nowe. Komitet pań stara się o zapewnienie powodzenia wystawie i loteryi, pp. artyści-malarze Harasimowicz i Reyzner zajmą się urządzeniem wystawy i rozmieszczeniem obrazów. Sprzedażą losów i szkiców na wystawie zajmą się między innemi panie: prezydentowa Małachowska z córką, Olga Jełowicka, Aniela Szawłowska, Br. Domaszewska, Ludwika Chamcowa z córką, Bohdanowiczowa, Szemelowska, Kłosowska, Terenkoczowa, prezydentowa Michalska, Pajączkowska, Perucci, Maryniakowa, Ochenkowska, Janowa Lewicka, Fedorowiczowa i wiele innych.

W oddzielnej salce będzie urządzony bufet po tanich, stale oznaczonych cenach, a na dole w sali gimnastycznej, chcąc przysporzyć grosza ubogim pod opieką Towarzystwa św. Salomei urządzają panie niespodziankę dla dzieci: Bazar dla dzieci gwiazdkowy, sprzedaż zabawek, lalek strojnych, ślicznie ubranych drzewek. Zatem niech mamusie się wstrzymają z zakupnem darów na gwiazdkę dla swoich dziatek i przyjdą odwiedzić we czwartek wystawę i bazar, a znajdą wybór znaczny po cenach tanich, robiąc zaś przyjemność swoim dzieciom spełnią dobry uczynek, gdyż za pomocą tego grosza otrzyma bodaj chleb na gwiazdę garstka głodnych dzieci.

Zmarli. W Brodach Antoni Wilecki, oficyał rachunkowy, lat 33. — W Styryi Julietta z Stadionów hr. Wiśniewska, wdowa po śp. Tadeuszu Wiśniewskim, z którym długie lata mieszkała w Krystynopolu, lat 60. — W Grodkowicach w powiecie bocheńskim Marya z bar. Gostkowskich Stanisławowa Żeleńska, lat 56. — W Bohorodczanach ks. Eliasz Pindus, proboszcz gr.-kat., lat 60 wieku, a 30 kapłaństwa. — W Piłatkowcach Jan Przewłocki, emeryt. nauczyciel ludowy, lat 70.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano —0, w poł. +2 R. Bar. 760. Podnosi się. Pogoda.

Język, jak brzytwa.

Literat pewien, zasięgając porady lekarza, rzecze między innemi:

— Abym był zdrów, muszę sypiać wiele.

— Hm... to kwestya usposobienia — odrzecze lekarz — ot naprzykład pański kolega, powieściopisarz Iks zadowala się sześciu godzinami snu na dobę.

A na to literat ów z przekonaniem:

— On, być może, ale nie jego czytelnicy...

Repertuar teatru hr. Skarbka: Dziś w piątek po raz pierwszy „Debiutantka“, sztuka w 4 aktach a 5 odsłonach (z życia teatralnego) przez Nieznajomego; rolę tytułową wykona p. Stachowicz. W sobotę po południu „Zbójcy“, tragedya w 5 aktach Fryd. Schillera, wieczorem „Lalka“. W niedzielę po południu „Mikado“, opera komiczna w 3 aktach Sullivana, wieczorem „Sybir“, sztuka w 4 aktach Józefa Maskoffa. W poniedziałek „Debiutantka“. We wtorek „Lalka“, operetka w 3 aktach a 4 odsłonach E. Audrana.

Z powodu chwilowej niedyspozycyi pani Zapolskiej zamiast „Joannesa“ jutro po południu „Zbójcy“.

Do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów miejscowych dołączamy program koncertu Raula Koczalskiego.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 13 grudnia.

(Z.). Zniżkowa tendencya giełdy naszej potęguje się z każdym dniem. Wczoraj ujawniała się ona co do większej części walorów tylko w braku obrotów, dziś natomiast widać już było zaniepokojenie spekulantów, objawiające się tłumnym wyprzedawaniem. Wszystkich oczy zwrócone są w stronę Londynu, gdzie spodziewają się ważnych wypadków na giełdzie. Publiczność angielska jest bowiem kolosalnie zaangażowana w afrykańskich akcyach kopalnianych, w których jak wiadomo już po wybuchu wojny wytworzono sztuczną haussę, — to też teraz możliwym jest krach i wszystkie jego następstwa. Wedle dzisiejszych depesz londyńskich spadły na giełdzie tamtejszej akcye Randmines o 3 funty szterlingów. W każdym jednak razie jeszcze [illegible] kurs 36, wyższy niż przed wojną. Zachodzi obawa, że likwidacya grudniowa może wywołać w Londynie wielkie kataklizmy. Drogą na Berlin nadeszła dziś depesza giełdowa, donosząca, że Ladysmith wpadło w ręce Boerów. W Londynie nic jednak o tem nie wiadomo. Przykrą skutkiem zagranicznych wpływów sytuacyę naszego targu pogarszają jeszcze bardziej kłopoty banku austro-węgierskiego, [illegible] stopy procentowej. Kurs walut [illegible] na Londyn stale drożeje, a bank musi codzień pozbywać się części swych zapasów złota, by zapobiedz nadmiernemu wzrostowi ażia. Nie pozostaje chyba dodawać, że wszystkie kursa zamknięto dziś zniżką. Kurs monet złotych podnosi się.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 375·50, węgierskie 375·50, Anglobanki 148·25, Unijny 308·25, Bankverein 273·50, Länderbanki 232·—, Ludwiki 210·50, Czerniowieckie 260·—, Elbethale 247·—. Renta papierowa 98·65, srebrna 98·45, austryacka złota 116·30, austr. renta wal. kor. 99·—, węgierska złota 116·30, węgierska renta wal. kor. 94·80, dukat 5·70, 20 franków 9·61—, marki 11·80 —, rubla 1·27¹/₂.

* **O uprawie torfowisk** mówił we środę p. inż. Kornella w Towarzystwie politechnicznem. Uprawa czyli melioracya torfowisk w celach rolniczych jest jedną z najnowszych gałęzi rolnictwa. Gleba torfowa [illegible] zawiera 50 do 85% wody, reszta zaś części organicznych. [illegible] się w nim 65 do 75% wody [illegible] maximum wody przy zwyczajnem drenowaniu wynosi 20%. Główną zaletą rolniczą torfu jest znaczne bogactwo azotu [illegible] części organicznych. Pod tym względem torf przewyższa wszystkie inne gleby, bo n. p. hektar zwykłej ziemi uprawnej zawiera 400 kg. azotu, a hektar torfowiska do 20.000 kg. Z części mineralnych, potrzebnych do wegetacyi roślin, posiada torf wapno, kwas fosforowy, natomiast potas trzeba sztucznie nawozić.

Następnie przedstawiał prelegent różne metody melioracyi torfu. Najstarszą a zarazem najprymitywniejszą jest t. zw. metoda ogniowa, polegająca na tem, że się wierzch torfu osusza na wielkiem obszarze, a potem zapala. Przez palenie torfu do pewnej głębokości wytwarza się w nim procesy chemiczne, np. azot przechodzi w połączenia amoniakalne, dające się łatwo asymilować roślinom. Metoda ta bywa praktykowana jeszcze dotychczas w północno-zachodnich Niemczech i to na wielką skalę, gdyż rząd oddaje kolonistom torfowiska za bezcen. Wadą metody ogniowej jest to, że wytwarza ona ogromnie dużo dymu [illegible] dalej to, że spalone torfowisko [illegible] przestaje być żyznym. Niemcom to nic nie szkodzi, gdyż wyzyskawszy np. jedno torfowisko, eksploatują drugie, czekając aż pierwsze [illegible] odrośnie, co trzeba 30—40 lat. U nas nie może [illegible] być mowy o takiej gospodarce.

Także metoda holenderska nie da się u nas zastosować. [illegible] torfu, a [illegible] wymaga od rolnika nader intensywnego nawożenia.

Bardzo popularną w Niemczech jest metoda Rimpana, według której pokrywa się torf osuszony wydobytym z pod spodu piaskiem. Metoda ta, zwana metodą piaszczenia, ma tę dobrą stronę, że podnosi temperaturę danej gleby, ochrania ją przed mrozem, polepsza jej własności fizykalne i ułatwia mechaniczne jej obrobienie. [illegible] piasek zawiera często w sobie piryt, który kompletnie glebę zatruwa, dalej to, że pod warstwą piasku tworzy się warstwa gleby tak stwardniałej, że jej żadna roślina przebić nie może. U nas o piaszczeniu myśleć nie można z powodu braku piasku, natomiast tak jak w Szwecyi można [illegible] urodzajnej ziemi. [illegible] kombinowana; torfowisko osusza się [illegible] mączki Thomasa itd., wreszcie przy należytem uwzględnieniu jakości i głębokości torfu [illegible] do [illegible] torfowiska [illegible] lub [illegible] także [illegible] itd., to [illegible] że [illegible] któryby nie posiadał jakiejś gleby torfowej, stojącej nieużytkiem, a przecież zdatnej do uprawy. Z melioracyi torfowisk wynikłaby więc wielka korzyść dla kraju. Jeżelibyśmy tylko 100.000 morgów torfowisk zmeliorowali tak, żeby dawały dochód roczny z 1 morga 10 do 20 złr., to cały roczny dochód kraju podniósłby się do 2 milionów. — W końcu opisywał prelegent gospodarkę torfową w dobrach hr. Badeniego i hr. Platera na Litwie.

Za zajmujący wykład podziękowano p. Kornelli serdecznymi oklaskami.

* **Z kolei.** Południowo-austryacko-bawarski ruch graniczny. Z ważnością od dnia 1 stycznia 1900 wchodzi w życie dodatek II do taryfy, części II-ej z dnia 1 lutego 1898.

Zastanowienie ograniczeń, dotyczących przyjmowania towarów, tudzież terminów ich za- i wyładowania. Za zezwoleniem ministerstwa kolei z dnia 31 października b. r. zaprowadzone tutejszem ogłoszeniem z dnia 31-go października b. r. l. 70232/VI w myśl §. 55 (1 i 2) i §. 69 (7) regulaminu ruchu, ograniczenie dotyczące przyjmowania towarów, tudzież terminów ich za- i wyładowanie zostało z dniem 13 grudnia b. r. zniesione.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

Wiedeń 15 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, przewodniczący w radzie gabinetowej hr. Clary złożył oświadczenie tej treści: Rządowi zarzucono, że postępuje niesprawiedliwie i stronniczo, a nawet, że wobec narodu czeskiego zajmuje wręcz wrogie stanowisko. Mówca przeczy temu stanowczo. Rząd ma dla narodu czeskiego szacunek i uznaje w zupełności jego kulturalne i ekonomiczne znaczenie i stanowisko w państwie. Zniesienie rozporządzeń językowych było koniecznością polityczną. Zachodzi nagląca potrzeba pojednania narodowościowego w Czechach i na Morawach przez gruntowną i wyczerpującą regulacyę wszystkich kwestyi całego kompleksu rei Bohemicae. Bez poprzedniego zniesienia rozporządzeń językowych było to niemożliwe, zwłaszcza, że coraz bardziej utrwala się przekonanie, iż ostateczne uregulowanie sprawy językowej nastąpić może tylko w drodze ustawodawczej. Przez zniesienie rozporządzeń otwarto wolne pole ustawowej regulacyi praw językowych. Umożliwiono też przez to obu stronom nawiązanie rokowań pojednawczych. Mówca wskazuje na dotychczasowe konferencye, w których ujawniło się pożądane zbliżenie wzajemne zastępców obu spór wiodących narodowości. Jakkolwiek najbliższy cel tych konferencyi, mianowicie umożliwienie normalnej działalności parlamentu, nie został osiągnięty, to jednak zdrowe ziarno pojednania padło na grunt żyzny. W trudnem chwilowo położeniu obecnem jest obowiązkiem wszystkich stronnictw parlamentarnych zejść na chwilę ze stanowiska wyłącznie partyjnego i wznieść się do wyżyny istotnych interesów państwowych. W tym duchu prezydent ministrów apeluje do rozwagi wszystkich stronnictw, aby załatwienie spraw najnaglejszej konieczności państwowej umożebniły nie dla wyrażenia rządowi zaufania, lecz jedynie w interesie państwa. Minister zwraca w końcu uwagę na ciężkie następstwa, jakie by w razie przeciwnym spaść musiały, zarówno na całe życie polityczne monarchii, jak i w szczególności na sprawę porozumienia czesko-niemieckiego.

Na uwagę p. Kramarza co do zapasów kasowych, kierownik ministerstwa skarbu dr. Kniaziołucki oświadczył, że wynoszą one 40 milionów zł., na razie zatem nie ma powodu do obaw. W latach 1898 i 1899 rząd nie otrzymał upoważnienia do wydania renty inwestycyjnej, był przeto zmuszony wydatki, przewidziane w preliminarzu inwestycyjnym pokryć w inny sposób. Mówca przyznaje, że b. minister Kaizl dążył do tego, aby skreślać wszystkie wydatki nienaglące. Niektóre jednak były nieuniknione i trzeba je było pokryć z zapasów kasowych. Wobec nadwyżki budżetowej 52 milionów zł. wynosiły wydatki 73 milionów zł., w tem 35 milionów na inwestycye, przewidziane w preliminarzach inwestycyjnych, 20 milionów na umorzenie asygnat salinarnych, 6 milionów na zasiłki z powodu klęsk elementarnych i 10·2 milionów na regulacyę płac urzędników i sług państwowych. Obecnie zapasy kasowe składają się z 10 milionów not i 30 milionów wierzytelności w pocztowej kasie oszczędności. Gdy się zważy, że w ostatnich trzech latach zapasy kasowe spadły o 30 milionów zł., to jeszcze obecną ich wysokość prawie cudem nazwać można. W obec znacznych potrzeb państwowych w latach najbliższych, mówca prosi o przyznanie renty inwestycyjnej.

Następnie przemawiał poseł Kurz, poczem o godz 6¹/₄ na wniosek p. Pergelta dyskusyę zamknięto. P. Palffy z wielkiej własności czeskiej zarzucał rządowi, że w sprawie językowej jest nieczynny, i że zajmuje wrogie stanowisko wobec czeskiego narodu, skutkiem czego stronnictwo mówcy nie może przyzwolić na 4-miesięczne prowizoryum i głosować będzie tylko za dwumiesięcznem. Przewodniczący w radzie gabinetowej hr. Clary odpierał zarzut bezczynności i oświadczył, że rząd wygotował już projekt ustawy językowej i zamierza go Izbie przedłożyć z chwilą, gdy konieczności państwowe zostaną parlamentarnie załatwione.

Ostatni mówca poseł Krek uskarżał się na wynarodowianie Słoweńców na korzyść Niemców lub Włochów w Styryi, Karyntyi i Pobrzeżu, co rząd widocznie uważa za rzecz zupełnie legalną i odpowiednią. Mówca życzy sobie między innemi założenia uniwersytetu w Lublanie. Większość, która zasadniczo obstaje przy równouprawnieniu wszystkich narodowości, w stosunku do Słowian południowych praktycznie tego nie stwierdziła. Rząd obecny nie zasługuje na zaufanie Słowian, a stronnictwo mówcy podczas głosowania da wyraz swej nieufności.

Następnie przewodniczący Zaczek zamknął posiedzenie. Pp. Pergelt i Fournier zgłosili się do głosu, żądając dalszego ciągu posiedzenia, Zaczek jednak oświadczył, że posiedzenie już zostało zamknięte. Posłowie niemieccy, wychodząc z sali, z rozdrażnieniem omawiali postępowanie przewodniczącego.

Jak słychać w kołach parlamentarnych, zamierzają posłowie niemieccy na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej wnieść pisemny protest przeciwko postępowaniu przewodniczącego Zaczka.

Wiedeń 15 grudnia. Komisya dla zarazy bydlęcej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem posła Czecza. Na podstawie referatu posła Wielowieyskiego o rozporządzeniu cesarskiem w sprawie zarazy nierogacizny, odbyła się ożywiona dyskusya. Zastępca rządu Schwarzenau wskazał na dotychczasowe nadzwyczaj pomyślne wyniki, osiągnięte przez wykonanie przepisów zawartych w rozporządzeniu cesarskiem. Przywlekanie zarazy z Węgier będzie trudniejszem, jeśli organa weterynaryjne z większą czujnością postępować będą i jeżeli publiczność przy nabywaniu towaru z okolic dotkniętych zarazą będzie ostrożniejsza. Zakaz importowania świń niżej 120 klg. zniesiono skutkiem licznych zażaleń ze strony interesentów austryackich. P. Czecz wywodził, że komisya może warunkowo zatwierdzić rozporządzenie cesarskie, gdyby rząd warunków tych nie spełnił, wówczas należałoby w 3 czytaniu głosować przeciw rozporządzeniu. Wychodząc z tego założenia, zarządził on głosowanie nad tem, czy wogóle rozporządzenie cesarskie należy przyjąć jako substrat do szczegółowej dyskusyi. 10 głosami przeciw 9 uchwalono szczegółową dyskusyę nad rozporządzeniem, poczem obrady przerwano i posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 15 grudnia. Komisya legitymacyjna Izby posłów agnoskowała wybór posłów Potockiego, Fochlera, Moysy i Türcka. Sprawozdanie o wyborze p. Kozakiewicza odesłano do subkomitetu wybranego na poprzedniem posiedzeniu komisyi. Następnie referował p. Merunowicz sprawę protestu przeciwko wyborowi p. Mandyczewskiego i postawił wniosek o uznanie tego wyboru. Po dłuższej dyskusyi polecono referentowi i p. Okuniewskiemu, ażeby poinformowali się u rządu o niektóre zajścia podczas wyborów, gdyż zajścia te mogą ewentualnie wpłynąć na ważność wyboru — i żeby zdali o tem sprawę przed komisyą.

Wiedeń 15 grudnia. Według doniesień dziennika *Neues Wiener Tagblatt* powiedział Cesarz do posła Gniewosza który był onegdaj na audyencyi, iż spodziewa się, że Koło polskie wpływać będzie na szybkie załatwienie przedłożonych parlamentowi ustaw. Monarcha przypuszcza, że Koło polskie wierne swojej tradycyi nie będzie robiło żadnych trudności przy załatwianiu konieczności państwowych. Gniewosz zapewnił Monarchę, że Polacy użyją wszystkich środków, aby zadość uczynić woli Cesarza, którego kochają jak ojca.

Wiedeń 15 grudnia. *Fremdenblatt* omawiając oświadczenie hr. Clary'ego złożone wczoraj w komisyi budżetowej, podnosi, że rząd przez zapewnienie, iż wypracował projekt ustawy językowej i chce go po załatwieniu konieczności państwowych przedłożyć do parlamentarnego załatwienia — otworzył czeskim posłom drogę do zaniechania tej nieszczęsnej taktyki, do której zaniechania już nawet dlatego powinni być skłonni, aby inne stronnictwa prawicy, które — jak to widać z ich oświadczeń — nie pochwalają obstrukcyi, mogły pozostać po stronie Czechów. O zagrożeniu usprawiedliwionych narodowych żądań narodu czeskiego obecnie jeszcze mniej może być mowy, aniżeli kiedykolwiek przedtem.

Deutsches Volksblatt powiada, że żaden polityk uznający prawa narodów, nie będzie chciał przejść nad Czechami do porządku dziennego, lecz będzie się starał na podstawie wzajemnego szacunku doprowadzić do porozumienia.

Wiener Tagblatt powiada, że stronnictwa obarczają się ciężkiemi winami, jeżeli własne konieczności stawiają przed koniecznościami państwowemi; jedną z tych ostatnich jest także sprowadzenie pokoju między narodowościami w Austryi; w jaki zaś sposób dojść do tego — wskazał hr. Clary.

Deutsche Zeitung oświadcza, że słowa hr. Clary'ego są pełnym otwartości i szczerości apelem skierowanym do Czechów.

Również *Oesterreichische Volkszeitung* i *Neues Wiener Journal* wyrażają się przyjaźnie o oświadczeniu hr. Clary'ego, podnosząc dobrą wolę rządu.

Wiedeń 15 grudnia. Namiestnik hr. Piniński wyjechał wczoraj wieczór z powrotem do Lwowa.

Wyszła tu nowa broszura p. Madeyskiego p. t. „Politische Betrachtungen“. Niektóre pisma, zwłaszcza *Neues Wiener Tagblatt* i *Extrablatt*, omawiając ją dzisiaj, wyrażają się o niej nader sympatycznie.

Wiedeń 15 grudnia. *Reichswehr* omawia oświadczenie hr. Clary'ego w komisyi budżetowej chłodno, stwierdza, że przez prawicę nie zostało ono nieprzyjaźnie przyjęte, a to z powodu przesilenia większości, wywołanego znaną uchwałą klubu młodoczeskiego.

Dla usunięcia przesilenia byłoby najzbawienniejszem, gdyby udało się uzyskać zaprzestanie obstrukcyi, przynajmniej na czas załatwienia przedłożeń ugodowych. Obstrukcya, praktykowana przez które bądź stronnictwo, musi być potępioną, jako negacya parlamentaryzmu i jako do pewnego stopnia wojna przeciw państwu i jego potrzebom. *Reichswehr* żąda silnej inicyatywy od rządu.

Wiedeń 15 grudnia. Komisyi ugodowa zebrała się dziś przedpołudniem pod przewodnictwem dra Bilińskiego. Na porządku dziennym są postawione dwa punkta: 1) wybór referenta dla ustawy kwotowej, 2) dyskusya nad Überweisungsgesetz. — Przy pierwszym punkcie młodoczech p. Schw[illegible] wniósł wybór subkomitetu dla obrad [illegible]zedwstępnych nad ustawą kwotową. Wniosek ten odrzucono. Referentem dla ustawy kwotowej po dwukrotnem głosowaniu wybrano posła Mengera. Następnie rozpoczęła się dyskusya nad Überweisungsgesetz. Młodoczesi pp. Kaftan, Stransky i Janda żądają rozpoczęcia dyskusyi jeneralnej nad tą ustawą. Nad tem żądaniem rozwinęła się formalna dyskusya.

P. Rutowski oświadcza się przeciwko przedsięwzięciu dyskusyi jeneralnej, albowiem czas nagli. Mówca wnosi zarządzenie przerwy w posiedzeniu komisyi ugodowej, ażeby kluby mogły uchwalić, jakie stanowisko zająć w tej tak ważnej sprawie. Uchwalono. — Po 15-minutowej przerwie zabrał głos p. Dipauli i wniósł, ażeby nie odbyła się dyskusya jeneralna, leoz ażeby natychmiast przystąpiono do dyskusyi szczegółowej, ponieważ jest sposobność przy paragrafie 1-szym, który zawiera postanowienia ogólne, mówić o całej ustawie. Wniosek p. Dipaulego przyjęto. Komisya przystąpiła do dyskusyi szczegółowej. Pierwszy zabiera głos p. Lecher do paragrafu 1-szego.

Komisya asekuracyjna wybrała na dzisiejszem posiedzeniu subkomitet z pięciu członków dla przedyskutowania wniosku Grossa w sprawie kodyfikacyi ustaw asekuracyjnych. Nadto wybrano subkomitet złożony z 11 członków dla przedyskutowania wniosku p. Kaisera w sprawie ukrajowienia ubezpieczenia od ognia.

Oba subkomitety ukonstytuowały się natychmiast, pierwszy wybrał przewodniczącym p. Grossa, drugi p. Kaisera.

Rzym 15 grudnia. Papież odbył wczoraj o godzinie 11-przedpołudniem publiczny konsystorz, na którym nowo-zamianowanym kardynałom Francia, Nava i Missia, nałożył birety kardynalskie, oraz prekonizował kanonika bar. Skrbensky'ego, zamianowanego arcybiskupem w Pradze. Konsystorz odbył się jak zwykle w „Sala reggia“, a nie jak pierwotnie donoszono, w apartamentach, zbliżonych do prywatnego pomieszkania Papieża. Obecni byli członkowie ciała dyplomatycznego, szlachta rzymska, wiele osób zaproszonych z zagranicy, oraz wiele kobiet. Papież wygląda bardzo dobrze i był w wyśmienitym humorze. Następnie w kaplicy sykstyńskiej odbył się konsystorz tajny, na którym Papież wygłosił mowę charakteru religijnego, oraz odprawił ceremonię otwarcia i zamknięcia ust nowo-zamianowanym kardynałom. Zarówno przy wejściu jakoteż przy odejściu publiczność frenetycznymi okrzykami przyjmowała Papieża. Pogoda bardzo brzydka, pada silny deszcz.

Berlin 15 grudnia. W parlamencie niemieckim poseł Richter zwrócił się przeciw mowie Cesarza, wygłoszonej w Hamburgu, a szczególnie przeciw zawartemu w niej zarzutowi, jakoby parlament w pierwszych ośmiu latach panowania Wilhelma II konsekwentnie odmawiał powiększenia floty. „Nie chcemy — powiedział Richter — rządu gabinetowego, którego nieszczęsne skutki znamy z czasów dawniejszych“. Zdaniem mówcy, następstwem powiększenia floty będzie podwyższenie ceł zbożowych i drożyzna chleba. W miarę, jak wzrastają plany flotowe, staje się coraz trudniejszem uzyskanie korzystnych traktatów handlowych. Omawiając politykę zagraniczną, mówca odmówił wszelkich sukcesów dawnej polityce bismarkowskiej, natomiast w zupełności pochwalał zachowanie się obecnego rządu w kwestyi transwaalskiej. Zresztą polityka obecnego kanclerza jest za mało konsekwentną i samodzielną, ażeby można mieć do niej pełne zaufanie.

Sekretarz stanu Tirpitz zbijał wywody Richtera, a p. Rickert popierał plan powiększenia floty, twierdząc, że cały naród się z nim zgadza; byłoby ciężkim błędem liberalizmu, gdyby tego nie uznał.

Budapeszt 15 grudnia. Sejm węgierski obradował wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą kwotową. Deputowany Bartha postawił wniosek, aby przedłożenie kwotowe zupełnie usunięto z porządku dziennego. Wniosek ten skrajna lewica przyjęła oklaskami.

Odessa 15 grudnia. Komisya sanitarna dla zwalczania dżumy przybyła tu i udaje się do Mandżuryi. — Burza, która szalała od 5 dni na Czarnem morzu, wyrządziła ogromne szkody. Prawie wszystkie, przybywające tu okręty, są znacznie uszkodzone.

Paryż 15 grudnia. Rząd w poniedziałek przedłoży Izbie deputowanych prowizoryum budżetowe na 2 miesiące.

Paryż 15 grudnia. Podług doniesień dzienników zamierzają rozmaite państwa zwinąć instytucyę attachés wojskowych w Paryżu.

Wojna w Afryce.

Londyn 15 grudnia. Podług urzędowych sprawozdań, ogólne straty Anglików w zabitych, rannych i wziętych do niewoli w ostatniej bitwie nad Modder River wynoszą 817 ludzi.

Weenen 15 grudnia. Anglicy urządzili wycieczkę z Ladysmith, zburzyli most koło Moddersprui.

Londyn 15 grudnia. 4 bataliony zmobilizowanej 6 dywizyi odpłyną jeszcze przed niedzielą do Afryki, poczem rząd zarządzi natychmiast mobilizacyę 7 dywizyi.

Capstadt 15 grudnia. Przybył tu komendant 5 dywizyi Warren.

Londyn 15 grudnia. Depesza generała Frencha z datą wczorajszą donosi, że 3 oddziały nieprzyjacielskie w sile około 1800 ludzi, widziane w bliskości wojsk angielskich, opuściły swe stanowiska i zdawało się, że maszerują na Nauwport; wówczas Anglicy przeciwstawili im silny oddział kawaleryi i artyleryi. Przyszło do starcia, w którem kawaleryi angielskiej udało się odeprzeć nieprzyjaciół. Boerowie cofnęli się na pierwotne stanowisko; następnie zaś osaczyli Kedlefontein, byli jednak odparci ogniem z armat angielskich. Boerowie stracili 40 zabitych i rannych, Anglicy 1 zabitego i 5 rannych.

Londyn 15 grudnia. Urząd wojenny zawiadamia, że szósta dywizya zostaje zmobilizowaną, 4 bataliony zostaną do niedzieli wysłane do południowej Afryki.

Daily Telegraph donosi również o wielkich przygotowaniach dla wysłania dalszych sił do południowej Afryki.

Londyn 15 grudnia. Urząd wojenny nie otrzymał do północy żadnego potwierdzenia wiadomości o zwycięstwie Anglików pod Ladysmith. — Krążyły bowiem — jak wiadomo — pogłoski, (zdaje się czysto giełdowe) że Anglicy zabrali 5000 Boerów do niewoli i opanowali Ladysmith. (Potwierdzenia dotąd nie ma).

Przyjechali dnia 15 grudnia. M. Dydyński z Racibówki. J. Pogorski z Podola ros. J. ks. Łabaj z Krakowa. W. Makomaski z Król. Polsk. F. hr. Czosnowski z Ożomli. F. Kandalski z Warszawy. S. Birnbaum z Londynu. W. Kniżyński z Paryża. W. Blind z Wiednia. S. Harczycz z Rumunii. T. Horak z Odessy. Z. Mirewski i F. Zawislak z Petersburga. S. Kolendziański z Krzemieńca. T. Podhorny z Rosyi. Z. Munkiewicz z Belgii. S. Tannenbaum i J. Fischelbaum z Jass.

Przyjechali dnia 15 grudnia. S. Sozański z Sozania. Prof. Gizowski i P. Abramowicz z Krakowa. O. Skarzyńska z Szwejkowa. Hr. Skarbek z córką z Stryja. P. Gruner i J. Baller z Wiednia. T. Kaniowscy z Stanisławowa. H. Przybysławski z Bubna. J. Desensi i P. Kawalek z Pragi. A. Brodowski z Petrowic. L. Schiller z Krakowa. L. Wyleżyńscy z Podola ros., J. Beczko-Druzin z Wołynia. J. Linde z Paryża.

Lwów 15 grudnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 210·00 do 212·00. Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 280·00 do 282·00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 369.— do 379·—. Akcye garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. —·— do —·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku 250·— do 255·—. Banku dla handlu i przemysłu po 200 zł. 190·00 do 195·00

Listy zastawne za 100 złr. Banku hipot. galic. 5 proc. losy w 50 lat. z 10 proc. prem. 109·00 do 109·70 4 i pół proc. los. w 50 lat 98·00 do 98·70, 4 proc. los. w 60 lat 92·50 do 93.20. Banku kraj. 4 i pół proc los w 61 lat 99.00 do 99·70. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 95·50 do 96·20. — Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emizya) 94·20 do 94·90, 4 proc. los w 41 i pół latach 94·20 do 94·90, 4 proc. los w 56 lat 92.30 do 93.00,

Obligi za 100 zł., Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 96·20 do 96·90. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 101.20 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 101·— do 000·00. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 95·00 do 95·70. Pożyczki kraj. 6 proc. 103·00 do —·—. 4 proc. z 1893 r. 94.20 do 94·90, 4 proc. po 200 koron z 1898 roku 92·30 do 93·00.

Monety. Dukat cesarski 5·66 do 5·76. Napoleondor 9·55 do 9·65. Rubel rosyjski papierowy 127·30 do 128·30. 100 marek niemieckich 58·85 do 59·25.

Wiedeń 15 grudnia. (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 12·25. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus niezmieniony 19·—.

Berlin 15 grudnia. (Zamknięcie giełdy). Banknoty austryackie 169·40. Spirytus 47·60.

Paryż 15 grudnia. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 100·65. Mąka („Fleur de Paris“) 24·20

Frankfurt 15 grudnia. (Wczorajsza giełda wieczorna). Kredyty austryackie 234·70; kolej państwowa 137·00; alpiny 000·00; disconto 192·90; laura 252·40.

Wiedeń 15 grudnia. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę 8·09—8·10, na maj-czerwiec 0·00—0·00; żyto na wiosnę 6·77—6·78, na maj-czerwiec 0·00—0·00; kukurudza na maj-czerwiec 5·28—5·29; owies na wiosnę 5·37—5·38; rzepak na styczeń-luty 00·00—00·00, na sierpień-wrzesień 11·85—11·95; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 32¹/₂—33¹/₂. Tendencya: słabsza. Pogoda: pada śnieg.

Budapeszt 15 grudnia. (Giełda zbożowa). Pszenica na kwiecień 7·88—7·89, na październik 7·93—7·95; żyto na kwiecień 6·42—6·44; owies na kwiecień 5·05—5·06; kukurudza na maj 4·98—5·00; rzepak na sierpień 11·75—11·85. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Tendencya: spokojna. Pogoda: pada deszcz, łagodnie.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

obowiązujący z dniem 1 maja 1899 roku

(Czas środkowo-europejski).

Pociąg pośp. (przych. o godz.)	Pociąg osob. (przych. o godz.)	Do Lwowa z:
-	12·10	Skolego, Stryja, Kałusza i Borysławia.
12·30	-	Czerniowiec (Bukaresztu) i Stanisławowa.
2·[illegible]	-	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Oświęcima).
-	3·05	Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy, Tarnopola, na Podzamcze.
-	3·30	Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy, Tarnopola, na dworzec główny.
-	6·00	Krakowa (Wiednia), Sambora, Sanoka.
-	6·10	Czerniowiec (Ickan, Gałacu, Jass), Stanisławowa.
-	[illegible]	Brzuchowic, tylko od 7 maja do 10 września włącznie.
-	[illegible]	Zimnej Wody tylko od 7 maja do 10 września włącznie.
-	[illegible]	Janowa.
-	7·50	Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Chyrowa, Stryja.
-	7·[illegible]	Tarnopola, Brodów na Podzamcze.
-	[illegible]	Tarnopola, Brodów na dworzec główny.
-	[illegible]	Sokala i Rawy ruskiej.
-	[illegible]	Krakowa (Wiednia, Warszawy, Orłowa i Pesztu przez Przemyśl).
-	[illegible]	Jarosławia i Lubaczowa.
-	[illegible]	Stanisławowa (Kerösmező, Kosowy).
-	1·[illegible]	Janowa.
1·[illegible]	-	Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Sanoka.
-	1·[illegible]	Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września.
1·5[illegible]	-	Ickan (Bukaresztu, Gałacu, Jass), Śniatyna, Stanisławowa.
2·[illegible]	-	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola, Brodów na Podzamcze.
2·[illegible]	-	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola, Brodów na dw. główny.
-	5·15	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów) na Podzamcze.
-	5·40	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów) na dworzec główny.
-	5·55	Sokala, Bełzca i Lubaczowa.
-	6·10	Krakowa (Wiednia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa.
-	6·20	Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza.
-	7·58	Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie, a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta.
-	8·15	Brzuchowic od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września włącznie codziennie.
-	8·34	Brzuchowic od 1 lipca do 15 września codziennie.
8·45	-	Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Lubaczowa, Sanoka, Pesztu.
-	9·21	Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września włącznie.
-	9·55	Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu.
-	10·10	Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu), Suczawy, Kozowy, Podwysokiego.
-	10·08	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec) na Podzamcze.
-	10·25	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec na dworzec główny.
-	10·30	Ławocznego (Pesztu), Chyrowa.

Pociąg pośp.	Pociąg osob.	Ze Lwowa do:
12·50	-	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina).
2·36	-	Ickan (Bukaresztu, Constancy).
-	4·10	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki.
-	5·50	Brzuchowic od 7 maja do 10 września włącznie.
-	6·[illegible]	Ławocznego (Munkacza, Pesztu), Borysławia.
-	6·1[illegible]	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głównego.
-	6·[illegible]	Stanisławowa, Podwysokiego, Kozowy.
-	6·[illegible]	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze.
[illegible]	-	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów.
-	8·45	Krakowa (Wiednia, Warszawy), Chyrowa, Stróżego.
-	9·1[illegible]	Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa do Ławocznego od 1 lipca do 15 września.
-	9·25	Janowa.
-	9·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego.
-	9·40	Ickan, Radowiec, Suczawy.
-	9·5[illegible]	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze.
-	10·1[illegible]	Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa.
-	12·50	Janowa od 1 lipca do 15 września włącznie tylko w niedziele i święta.
1·[illegible]	-	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów z dw. gł.
2·0[illegible]	-	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów z Podzamcza.
-	2·15	Brzuchowic tylko od 7 maja do 10 września włącznie w niedziele i święta.
2·45	-	Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza, Husiatyna.
2·55	-	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Lubaczowa, Jasła, Chabówki.
-	3·05	Stryja, (Skolego tylko od 1 maja do 30 września włącznie).
-	3·15	Janowa od 1 maja do 30 września włącznie.
-	3·20	Zimnej Wody tylko od 7 maja do 10 września wł.
-	3·25	Brzuchowic tylko od 7 maja do 10 września wł.
-	5·2[illegible]	Jarosławia.
-	6·21	Stanisławowa.
-	6·[illegible]	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Mezö Laborcz (Pesztu), Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września włącznie.
-	6·50	Janowa od 1 czerwca do 15 września włącznie tylko w dnie powszednie.
-	7·00	Ławocznego (Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza).
-	7·10	Sokala i Rawy ruskiej.
-	7·20	Tarnopola z dworca głównego.
-	7·42	Tarnopola z Podzamcza.
-	7·47	Janowa od 1 października do 30 kwietnia włącznie.
-	8·35	Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września włącznie codziennie.
-	9·10	Janowa od 1 czerwca do 15 września włącznie w niedziele i święta.
-	10·40	Ickan, Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Kniaźdworu, Nowosielicy.
-	10·50	Krakowa (Wiednia, Warszawy), Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza.
-	11·10	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego.
-	11·32	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z Podzamcza.

Uwaga. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim — 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano objęte są **tłustemi** ramkami. Biuro informacyjne ck. kolei państwowych przy ul. Krasickich l. 5. udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy [illegible].

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Czerlańskiej. Drukarnia Narodowa Stanisława Manieckiego i Ski — Lwów ul. Kopernika l. 9